

GAZETA GDAŃSKA

Filja w Tczewie

ul. Dworcowa 3.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA miesięczna 12 mk. niemieckich w Gdańsku i w Niemczech z odnośnikiem do domu. W ekspedycji 11 mk. niem. Pod opaską 25 mk. niem. W innych krajach 40 mk. niem. OGŁOSZENIA w dziale inseratowym za kolonelow wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 3,0 mk. niem. Reklamy za te same za kolon. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 12 marek niem. Reklammy na pierwszej stronie za kolonelow wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 15 mk. niem. Miejscowe ogłoszenia podług taryfy.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 13/7Konto Bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie. Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Dla Polski:

PRZEDPŁATA miesięczna z odnośnikiem przez listowego 275 mkp. Pod opaską 325 mkp. Ogłoszenia i abon. przym.: Adm. w Gdańsku, Brothbankeng. 14; księg. kol. Ruch w Gdańsku „Kassubischer Markt” 21, w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie: biuro ogłoszeń „Anous” w Warszawie, ul. Wspólna; filja „Gaz. Gd.” w Tczewie i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. OGŁOSZENIA za kol. wiersz 1-l. lub jego miejsce 50 mkp. Rekl. za tekstem za kol. wiersz 1-lam. 200.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za kol. wiersz 1-lam. 250 mkp. przym. tylko na ćwierć strony.

Telefon nr. 1866.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Brothbankengasse 14

Skrytka pocztowa 280

Monopol firm niemieckich w porcie gdańskim.

Artykuł nasz w sprawie niernormalnych stosunków, panujących w porcie gdańskim, gdzie specjalnem uprzywilejowaniem cieszy się firma Joh. Ick, wywołał w prasie niemieckiej istną burzę. Posypały się gromy na nowe, rzekomo nieuzasadnione uroszczenia polskie.

Czy „uroszczenia” te są rzeczywiście nieuzasadnione? — Spróbujemy je, w odróżnieniu od tonu i formy pism niemieckich, przedstawić w ściśle rzeczowy sposób.

Polska na mocy traktatu wersalskiego i konwencji listopadowej ma zapewniony wolny i swobodny dostęp do morza. Aby zasadnicze to uprawnienie Polski nie było tylko czczą literą na papierze, muszą odpowiednio do niego przystosować się stosunki w porcie. Polski przemysł i handel, opierając się na prawie dostępu Polski do morza, winen otrzymać w porcie warunki, któreby mu umożliwiały tam dostęp w sposób bezpośredni, a nie wyłącznie pośrednio przez firmy niemieckie.

Stosunki składowe w porcie tymczasem są tego rodzaju, że właściwie utrzymują stan rzeczy przedwojenny, a nie licząc się wcale z tym stanem, który wytworzył traktat wersalski.

W Gdańsku w dczynie już w r. 1917 liczono się z tem, że wojna skończy się klęską dla Niemiec, tem też należy tłumaczyć, że już w czasie wojny magistrat gdański odkupił od Rzeszy niemieckiej szereg obiektów w porcie, skutkiem czego nie podpadały one obecnie pod podział mienia państwowego niemieckiego. W tym czasie, a także przed wojną w chwili przewrotu po starych cenach przedwojennych zdobyła sobie obecny stan posiadania firma Joh. Ick, która w ten sposób zyskała w porcie coś w rodzaju monopolu wyłącznego.

I tak w wolnej strefie po stronie północnej ma firma ta wydzierżawionych 6 składów, nieco oddalonych od wody (dawniej własność fiskusa). Tylko hala jedna pozostaje tu do ogólnego użytku. — Po stronie południowej Ick ma dwa składy. Z firm polskich jeden śpiżarz, wybudowany przez siebie, ma tylko Warsz. Tow. Transportu i Żeglugi. Nadto na mocy konwencji P. K. P. otrzymała tytułem objęcia administracji kolei gdańskich pół hali północnej i 2 składy po stronie południowej.

Jak się przedstawiają stosunki na dworcu nadwiślańskim, który w przyszłości będzie najważniejszym punktem przeładunkowym w Gdańsku? — Tutaj firma Joh. Ick ma 3 własne składy, postawione na terenie fiskalnym a nadto wydzierżawionych 5 składów. Na tym samym froncie wodnym mają 3 rozmaite firmy składy własne a trzy inne firmy wydzierżawione po jednym składzie. Z firm polskich własny skład ma tylko Hartwig, a 1 skład wydzierżawiony Warsz. Tow. Transp. i Żeglugi. Mowa tu jest o składach wodnych, a nie poruszamy wcale składów tylnych, które mają ugrudniony i kosztowny dostęp do wody.

Jak widać z tego przedstawienia rzeczy, z wyjątkiem szczupłego stanu posiadania dwóch firm polskich, wszystko znajduje się w ręku firm niemieckich, a głównie firmy Joh. Ick. A przecież w grę wchodzić powinny też firmy polskie, jak Polbal, Polski Glob, Juliusz Neisser, Puac, Wawel itd.

Zatem zagwarantowany przez traktat dostęp Polski do morza przedstawia się w tem oświetleniu bardzo iluzorycznie, gdy polski handel i przemysł stykać się mogą z morzem tylko przez pośredników obcych. A co mówić o rozwoju w przyszłości żeglugi polskiej, gdy ta nie będzie mogła oprzeć się na rodzimych polskich placówkach nad wodą?

Jak dowiadujemy się, Rada Portu wypowiedziała dzierżawy składów wszystkim firmom do 31 b. m. Mamy nadzieję, że rozdział składów następnie przeprowadzony zostanie w inny sposób, że usunie monopol jedynej firmy, że przede wszystkim liczyć się będzie z tem, co polskiemu handlowi i przemysłowi się należy na mocy zagwarantowanego traktatem i konwencją prawa dostępu Polski do morza. Będzie to jeden z pierwszych i najważniejszych aktów działalności Rady Portu, która winna uwzględnić zmienioną zasadniczo sytuację w Gdańsku a wymaganiu temu zadość nie czynią panujące obecnie stosunki w porcie, które przypominają stan rzeczy z r. 1914, gdy Polska nie istniała i tem samem nie do mówienia nie miała w Gdańsku.

Dziś od Polski żąda się milionowych świadczeń na utrzymanie i rozbudowanie portu gdańskiego, ale za mało albo wcale nie przestrzega się praw, jakie Polska ma w porcie tym zastrzeżone. Raz stosunki te winny ulec zasadniczej zmianie, by Polska mogła nabrać przekonania, czy koszt jej angażowania się w porcie gdańskim opłaca się i jest z korzyścią dla jej obywateli.

Dymisja gabinetu Ponikowskiego

Warszawa, 3 III (PAT). P. prezydent Ponikowski wystosował następujące pismo do Naczelnika Państwa: Mam zaszczyt prosić p. Naczelnika Państwa o przyjęcie dymisji całego gabinetu. Przyczyna tej decyzji rządu jest niepomysłny rezultat pertraktacji rządu z delegacją Sejmu w Wilnie o podpisania aktu złączenia ziemi wileńskiej z Rzp. Polska. Rząd uzyskał w dniu 1 marca 1922 aprobatę komisji spraw zagranicznych Sejmu ustawodawczego dla swojego projektu aktu włączenia, jednakże akt ten podpisał w dniu 2 marca tylko 10 członków delegacji Sejmu wileńskiego z ogólnej liczby 20. Rząd w dniu dzisiejszym czyniąc zadość życzeniom konwentu seniorów sejmu ustawodawczego jeszcze raz próbował uzgodnienia aktu z delegacją wileńską, jednakże i tym razem nie osiągnął zgody na taką treść aktu włączenia, któryby podpisali wszyscy delegaci i którzyby wedle opinii rządu odpowiadała interesom państwowym. Wobec konieczności szybkiego ostatecznego zakończenia akcji włączenia ziemi wileńskiej do

Rzeczypospolitej Polskiej ustąpienie całego gabinetu wydało się nam jedynym wyjściem ze sytuacji.
(—) Ponikowski.

Warszawa, (AW) 3 III. Dziś po posiedzeniu rady ministrów, które się skończyło o godz. 11 min. 15, gabinet zdecydował poddać się do dymisji o czem natychmiast zawiadomiono Naczelnika Państwa, Przebywającego w Brześciu Litewskim. Po tym fakcie prezydent Ponikowski przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że wobec tego, iż nie udaje się uzgodnić stanowiska rządu ze stanowiskiem delegacji Sejmu wileńskiego, jak również aby ułatwić przyspieszenie załatwienia sprawy wileńskiej, gabinet zdecydował się ustąpić. Na zapytanie zwrócone do niego z poważnych kół sejmowych jaki gabinet uważałby obecnie za najodpowiedniejszy, p. Ponikowski odpowiedział, że gabinet parlamentarny oparty na silnej większości, który w obecnym poważnym momencie należy stworzyć.

Próby załatwienia rozbieżności.

Warszawa, 3 III (PAT). (Godzina 12.) Rada Ministrów postanowiła przedłożyć na konwencie seniorów wnioski rządowe, które idą po linii wczorajszego stanowiska rządu wobec delegacji wileńskiej. Konwent seniorów zbierze się niezwłocznie, tak aby jeszcze przed posiedzeniem plenarnem Sejmu, który ma się zebrać o godzinie 4 po południu można było dojść do ustalenia opinii klubów parlamentarnych.

Warszawa, 3 III (PAT). (Godzina 2.30). Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu zostało odwołane. Kon-

went seniorów zakończył swe obrady i godz. 2.30 i zbierze się prawdopodobnie ponownie dzisiaj jeszcze.

Warszawa, 3 III (PAT). Delegacja wileńska opuszcza dziś Warszawę, wyjeżdżając do Wilna dla przedłożenia sprawozdania Sejmowi wileńskiemu. Sejm wileński obradować będzie jutro, tj. w sobotę o godz. 5 po południu.

Warszawa, 3 III (PAT). (Godzina 3). Wyjazd delegacji wileńskiej nie jest jeszcze definitywnie ustalony.

Z ostatniej chwili.

Nota państw sprzymierzonych.

Warszawa, 3 III (PAT). O ile wiadomo rząd otrzymał dziś po południu notę ogłoszoną już przez Agencję Reutersa, że w kołach państw sprzymierzonych panuje zaniepokojenie z powodu stanowiska Polski, która orzeczenie Sejmu wileńskiego uważa za równoznaczne z anektowaniem ziemi wileńskiej, do której pretensje rości także Litwa kowieńska.

Nowe odroczenie zjazdu genueńskiego na dzień 25 kwietnia.

Londyn, 3 III. „Daily Herald” donosi z Rzymu, że rząd włoski postanowił zaproponować odroczenie zjazdu genueńskiego na dzień 25-ty kwietnia, gdyż rozpoczęcie narad w Wielkim Tygodniu przed świętami wiel-

Charakter oficjalny giełdy poznańskiej.

Poznań, 3 III (PAT). Tutejsza giełda zbożowa była dotąd nieoficjalna ze względu na brak zatwierdzenia jej statutu przez ministerstwo skarbu i min. przemysłu i handlu. Notowania tej giełdy były zatem nieoficjalne. Obecnie po uzyskaniu zatwierdzenia statutu, co nastąpiło w ostatnich dniach, notowania giełdy zbożowej poznańskiej mają charakter oficjalny, tak, że teraz obecnie giełda zbożowa poznańska nosi nazwę: Giełda płodów rolnych w Poznaniu.

O nowego prezydenta ministrów angielskich.

Londyn, 3 III (PAT). Wedle doniesienia „Times” w łonie partii unionistycznej istnieje silna rozbieżność w kwestji czy należy popierać politykę Lloyd George. Dziennik ten sadzi, że ogromna większość przyłączy się prawdopodobnie do kierunku Chamberlaina. Niektóre koła domagają się powołania Balfoura na stanowisko premiera.

„Daily Tel.” stwierdza, że w kołach kompetentnych istnieje nadzieja, iż koalicja nie dopuści do przesilenia.

Stinnes spekuluje w Rosji.

Berlin, (AW) 3 III. Wychodzące w Berlinie pismo „Golos Rossi” podaje dziś wiadomość, że przedstawiciel Stinnesa dyrektor Schramm bawi w Moskwie i rokuje z bankiem państwa i największymi związkami ekonomicznymi. „Golos Rossi” przedstawia działalność pełnomocnika Stinnesa akcji Rathenaua i twierdzi, że Rathenau jest popierany przez Krasina.

Prasa nacjonalistyczna twierdzi, że wiadomość powyższa podana jest ze źródeł tendencyjnych i przez wysuwanie Rathenaua na pierwszy plan ma na celu skompromitowanie zamierzeń Stinnesa.

kanocnemi wywołałoby ujemne wrażenie wśród ludności.

N. Fr. Presse o Wschodniej Małopolsce.

Wiedeń, 3 III (PAT). „N. F. Presse” zamieszcza artykuł o wschodniej Galicji, w którym m. in. pisze: Od XIV. w. stanowi Galicja wschodnia integralną część Polski. Polska nie może pod żadnym warunkiem zrzec się kraju, który był od dawien dawna w jej posiadaniu, który posiada liczną ludność polską i który był broniony przez najlepszych synów Polski przeciw atakom nieprzyjaciela, ostatnio w r. 1920 przeciw bolszewikom. Rząd polski jest gotów do jak najdalej idących koncesyj na korzyść ludności ukraińskiej pod względem kulturalnym i gospodarczym.

Krym objęty katastrofą głodową.

Helsingfors, 3 III (PAT). Dnia 15 lutego ogłoszono Krym jako terytorium objęte klęską głodową.

Centrum mahometańskie w Paryżu.

Eilwese, 3 III (PAT). Dnia 1 bm. odbyło się w Paryżu położenie kamienia węgielnego pod meczet i uniwersytet mahometański. Prasa niemiecka zaznacza, że stworzenie w stolicy Francji centrum mahometańskiego nie jest pozbawione znaczenia politycznego.

Układy polsko-niemieckie na martwym punkcie

Eilwese, 3 III (PAT). Układy polsko-niemieckie w Genewie jak się zdaje stanęły na martwym punkcie, wobec czego koniecznym będzie zapewne wyrok rozjemczy Calondera w sprawie likwidacji, ochrony mniejszości i waluty.

Rozprawa w sprawie zabójstwa Frąckiewiczza.

Moskwa, 3 III (PAT). Wczoraj rozpoczęła się przy moskiewskim trybunale rewolucyjnym rozprawa w sprawie zabójstwa członka polskiej delegacji repatriacyjnej w Moskwie śp. Frąckiewiczza.



Przed otwarciem giełdy z dnia 4 III 1922.

Noty polskie	5,82
Dolary amerykańskie	242,00

Kilka uwag o porcie gdańskim.

(Konieczna reorganizacja opieki sanitarnej portowej.)
W wersalskim traktacie pokojowym otrzymała Polska w porcie gdańskim dostęp do morza, przytem Polska w porcie gdańskim dostęp do morza, przyzapewniła jej wolny użytek portu następującymi słowy: „W każdej chwili i w każdej potrzebie posługuje Polsce prawo przewożenia przez Gdańsk towarów wszelkiego rodzaju.” Artykuł 26 teiże samej konwencji opiewa dalej, iż „Rada Portowa obowiązana jest zapewnić Polsce wolny użytek portu bez żadnego ograniczenia.”

Z powyższej umowy sądzić by można, że prawa polskie najwyraźniej są zastrzeżone i stoją na niezłomnych podstawach. W rzeczywistości jednakże tak nie jest. Przykład z okretem „Gauja”, zatrzymanym bezprawnie przez władze gdańskie, a wiozącym dla Polski materiał wybuchowy, niezbędny dla robót górniczych, świadczy nażywotnie, że Gdańsk mimo umów i wszelkich zobowiązań uważa nadal port jako wyłącznie swoją i niepodzielną własność, w którym Polska ma tyle tylko praw, co każde inne obce państwo w międzynarodowym porcie.

Rada portowa zaś, której pieczy są powierzone sprawy polskie w porcie gdańskim, okazała się nagle bezsilna, gdyż nie posiada dotąd żadnej władzy policyjnej, której by w tym wypadku użyć mogła. Wykonuje ją zawsze jeszcze prezydent policji W. Miasta, który z pomocą opornych i Polsce wrogich robotników portowych na każdym kroku jej czynności utrudnia.

Bez wątpienia Radzie Portowej należy się wykonanie władzy policyjnej. Jest to jedno z najważniejszych zadań, jakie stawiać winniśmy Lidze Narodów, inaczej postanowienia traktatu wersalskiego i umowy polsko-gdańskiej pozostaną tylko martwą literą i Polska będzie musiała zawsze każdy punkt swych praw do portu gdańskiego na nowo wywalczać.

Do równie ważnych obowiązków policji portowej należy i opieka sanitarna. Stanowi ona nierozłączną integralną część organizacji policji portowej ogólnej, gdyż fakt podobny, jaki obecnie dziś zdarzył się z „Gaują”, jutro może się powtórzyć w innym wypadku, np. w wypadku zawleczonej jakiegokolwiek do portu groźnej epidemii. Wówczas lekarz portowy i jego pomocnicy nieodpowiedzialni przed Radą Portową, usprawiedliwić się mogą, że nie podlegając jej, a tylko prezydentowi policji, w mieście, jego tylko zlecenia spełniają i spełniać będą.

Jak się dotychczas przedstawia opieka sanitarna w porcie gdańskim?

Frekwencja portu gdańskiego zwiększyła się po wojnie już znacznie. Wprawdzie statystyka przedwojenna wykazuje, że w r. 1913 ilość okrętów przybyłych wynosiła 2910 o pojemności 924 837 tonn, w r. 1921 zaś mniej, bo tylko 2632 o pojemności 1 385 373 tonn, a ilość okrętów odjeżdżających z portu wynosiła w r. 1913 2855 okrętów o pojemności 936 854 tonn, w r. 1921 tylko 2633 okrętów o pojemności 1 603 713 tonn, — ale tu nie chodzi tak o liczbę okrętów, jak o ich pojemność.

Choć ilość okrętów w roku 1921 nieco była mniejsza, niż w latach przedwojennych, to miarodajną zawsze jest liczba tonn przywozu i wywozu towarów. Świadcza one o wzrastającej ich wymianie i handlu, również są dowodem, że gdański port odzyskuje znów stracone w czasie rządów niemieckich swe stanowisko międzynarodowe, gdyż tylko wielkie parowce z za oceanu posiadają tak znaczną pojemność.

Zegluga gdańska przed wojną polegała głównie na okrętach niemieckich i niemieckich lub europejskich mniejszych. W roku 1913 zawinęły do Gdańska prócz krajowych, okręty tylko 8 państw obcych, nie widziiano zaś wcale amerykańskich i francuskich, gdy zaś w roku 1921 powiewały już w Gdańsku flagi 19 różnych krajów; z tych najwięcej przypada na Amerykę i Francję. Jest to objaw nad wyraz pomyślny. Gdańsk stał się dziś rzeczywiście już portem wazecławiatowym.

(Sprawa likwidacji majątków niemieckich. — Jeszcze o zająciach gliwickich. — Szerzący się bandytyzm.)

(Od naszego korespondenta górnośląskiego.)

Katowice, 28 lutego.

Słowo „likwidacja”, jakiego w ostatnim czasie używa się w odniesieniu się do sprawy śląskiej, Niemców wprowadza wprost w pasję. Widać strach po tej stronie, strach niepomierny, spotęgowany wspomnieniami niezbyt przyjemnymi o likwidacji majątków niemieckich w Alzacji i Lotaryngii i próbach likwidacji w b. prowincji poznańskiej i zachodnio-pruskiej. Niemcy wyobrażają sobie taką „likwidację” na G. Śląsku w najgorszej jej postaci, obawiając się poprostu grabieży, konfiskaty wszystkiego, cokolwiek należało do Niemców. Obawa ta uławnia się na łamach prasy niemieckiej, w której codziennie niemal spotykamy artykuły na powyższy temat, starające się udowodnić, że art. 92 ustęp 4-ty traktatu wersalskiego i § 3 konwencji genewskiej o likwidacji majątków nie dotyczą Górnego Śląska. Jak widać, strach ma wielkie oczy, bo w rzeczywistości, jak się zdaje, rząd polski ani nie ma zamiaru — ani zresztą i środków po temu, aby likwidację przeprowadzić na szeroka skalę. Widzieliśmy to w byłej prowincji poznańskiej, gdzie zlikwidowano zaledwie kilkadziesiąt majątków niemieckich. Krzyk owych Niemców, w licznych telegramach do Ligi Narodów i mocarstw uskarżających się na rzekome pogwałcenie praw przez Polskę i bezprawne wysiedlenie Niemców na bruk do dziś dnia brzmi nam w uszach.

Rząd niemiecki niegdyś — przed 10 laty, przeprowadzał likwidację majątków polskich bez pytania się — a tem mniej bez powoływania się na przepisy międzynarodowe. Ustawę o wywłaszczeniu przeciw obywatelom polskim uchwalił sejm pruski, nie biorąc najmniejszego względu na wzburzoną opinię zagranicy, która w niedwuznaczny i stanowczy sposób dała wtedy do zrozumienia, że potępia barbarzyńskie postępowanie rządu i sejmu pruskiego. Zresztą i dzieje parlamentu Rzeszy niemieckiej w owym czasie zapisały się niezatartymi głoskami hańby w księdze dziejów kultury nowoczesnej, gdy parlament niemiecki uchwalił mimo gorących protestów posłów polskich t. zw. paragraf kagańcowy w ustawie o zebraniach i stowarzyszeniach, zabraniający mowy polskiej na wiecach i zebraniach publicznych.

Oznaczało to likwidację wszystkiego co polskie w dawnej Rzeszy niemieckiej, likwidację w najgorszej jej postaci, postanowioną i przeprowadzoną bezwzględnie przez rządy pruski i niemiecki po porozumieniu się z swym parlamentem, owem ciepłym narzędziem w jego ręku.

Dzisiaj Niemcy pomstują na zamiary likwidacji majątków niemieckich w Polsce, zwłaszcza na G. Śląsku, chociaż likwidacja taka, o ile wogóle nastąpi — nie będzie niczem innym, jak tylko — zlikwidowaniem dawniejszych bezprawii niemieckich wobec Polaków. Iluż to hakatystów, wzbogaconych krwią i potem ludu polskiego, zamieszkuje jeszcze na ziemiach polskich, zwa-

szcza na G. Śląsku. Naród polski i rząd jego musiałby w późniejszych wiekach — jeśli już nie zaraz — uchościć w świecie za przykład najniezaradniejszego gospodarza, który w oborze swej toleruje wilki... Należność i zarozumiałość — oto główne cechy w środkach nieprzebierającej propagandy niemiecko-antypolskiej. Wypadki w Gliwicach, w Bytomiu, Raciborzu i t. d., gdzie Niemcy napadali i mordowali Polaków i Francuzów i — jak się zdaje — nie mają żadnego zamiaru zaprzestania tych praktyk, pod wielu względami stanowić powinny dla nas pouczające „mane tekel”. Inaczej Niemcy, którzy w bezdennej swej wierze w dobroduszość, a raczej głupotę ludzką nawet te tragiczne, z winy i woli ich powstałe wypadki wykorzystają chęć dla swych celów. W Gliwicach, jak wiadomo, w czasie napadu na koszary francuskie zamordowali Niemcy kilkunastu żołnierzy francuskich. Rząd francuski, który w znanej swej nocy odpowiedzialności za te zająścia złożył na rząd niemiecki, ponieważ tenże nie rozbroił dotąd tajnych organizacji wojskowych w Niemczech i nie przeszkodził przechodzeniu zbrojnych oddziałów niemieckich na G. Śląsk — postanowił skutkiem tego zażądać odpowiedniego zadośćuczynienia ze strony Niemiec. Rząd niemiecki zapłacił ma po 17 milionów marek niem. za każdego Francuza, zamordowanego w Gliwicach. Sumy te oddane być mają rodzinom zamordowanych. Nie byłoby to pierwszy tego rodzaju wypadek zadośćuczynienia, gdzie Niemcy za morderstwa i szkody wyrządzone Francuzom i obcokrajowcom w Niemczech płacić muszą gotówką. W Anglii uchodzą kary pieniężne i — baty — za kary najdotkliwsze. Rzecz znamienna, że Francuzi podjęli tę receptę angielską, która — jak dla kogo — w stosunku do Niemiec okazała się w praktyce skuteczną. Rząd niemiecki sam, chociaż z zadziwiającą niepojętością rzeczy, w pewnym wypadku postanowił odwdziżyć się pięknem za nadobne, trudno jednak przypuścić, aby argumenty jego znalazły zrozumienie. W tych samych Gliwicach, gdzie przed trzema tygodniami Niemcy zamordowali kilkunastu Francuzów, w dwa tygodnie później podczas sprzeczki między pijanymi cywiliastami niemieckimi i dobrze podchmielonymi żołnierzami francuskimi zastrzelili jeden z Francuzów pewnego urzędnika policyjnego, który wniósł się do sporu. Rząd niemiecki obecnie żąda od komisji międzysojuszniczej jako tymczasowego rządu górnośląskiego odszkodowania dla rodziny poległego policjanta. Zabójcę natychmiast aresztowano i śledztwo jest w toku. Stwierdzonem być musi, o ile Niemcy i w tym wypadku przyczynili się do powyższego smutnego wypadku. Dla scharakteryzowania sytuacji w Gliwicach, owej fortecy wszechniemieckiej na G. Śląsku znamiennym jest fakt, że w tych dniach unosił się nad miastem samolot niemiecki, który przybył z północnego zachodu i rozrzucał podburzające odezwę niemieckie...

Z innych ważnych wypadków w ostatnim czasie na uwagę zasługują głównie liczne, codziennie się powtarzające wypadki zbrojnych napadów bandyckich na banki i większe przedsiębiorstwa, gdzie bandyci zwykłe dobrze się obławiają, zabierając sumy po sto i kilkaset tysięcy marek.

Aleksy Pajak.

W tymże samym stosunku urosła gdańska flota handlowa. Gdy wr. 1913 Gdańsk rozporządzał tylko 20 parowcami o pojemności 56 046 tonn, obecnie posiada 30 statków o 92 885 tonnach, a więc o 80 % więcej. I ten rozwój w chwili największego rozluźnienia stosunków gospodarczych i upadku Europy jest znamiennym i nadzwyczajnym, a nam niosący otuchę, gdyż pomyślenie zawdzięcza on bezwarunkowo łączności z Polską.

Dziś już nie jest Gdańsk linią przystanku, jak za czasów pruskich, ograniczoną li tylko na morzu bałtyckie północne, lecz portem, posiadającym stałe i ure-

gulowane połączenia z największymi portami świata: np. pasażerski pośpieszny parowiec „Pologne”, należący do Compagnie generale transatlantique (Worms i Cie. w Gdańsku, Langermarkt) ma związek z Nowym Jorkiem, Kubą, Meksykiem, Ameryką Południową; na stopnie okręty firmy niemieckiej „Deutsche Orient-Linienaktiengesellschaft” (Reinhold-Danzig) i „Ellermanns Wilson Line” (Gdańsk, Gr. Gerbergasse) łączą się bezpośrednio z Aleksandrią, Grecją, Syrią, Palestyną, Algierem, Tripolisem i t. d.

Polskie drzewo, olej skalny, nafta, cukier, a wzamian węgiel, zboże, kukurydza, śledzie, materiał kolejowy,

MIECZYSLAW SMOLARSKI.

GWIAZDY PÓLNOCY

Powieść na tle życia korsarzy polskich w XVI. wieku.

13

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Na polskim morzu.

Przyprowadzono konie, ale pojechały z sobą dwie tylko pary. Młody Seniutycki wolął pozostać.

„Znajdę sobie — rzekł do Ondyny — inny czas, lepszy. Nie będą mi już wtedy przelotni goście u Wacpawny przeszkadzać.”

Powiedział to ufnie, z pewnością siebie i wiarą. Od dłuższego już czasu starał ją sobie pozyskać, lecz ona bała się jego gwałtowności i pospolitych rysów charakteru. Teraz nie dał się na wycieczkę namówić i pozostał.

Dzień blednął. Kula słoneczna przeświecała w dali, ku ziemi się zbliżając, wśród drzew. Jechali aleją, w której zmierzach się ścielił. Otaczały ich dwie równe, leśne ścieżki. Podkowy koni uderzały o kamienie. Tomasz wrócił się do Ondyny, która zwyczajem swoim jechała na koniu białym jak mleko i wiozła z sobą lutnię, z prośbą, by zagrała. Zebrali się w owórkę jadąc dalej, ona brzękła po strunach, a on począł śpiewać:

„Kiedys jest rycerz młody a śmiały,
Ni się tatarskiej strwożył nawały,
Ani się śmierci choć w ciemnym borze
Zlekniez naboże.”

Lecz gorzej wtedy, gdy losy zmienne
Dadzą dziewczynie serce krzenienne,
A ty, choć tyle innych na świecie
Kochasz ją przecie.”

Gdy pierś twą grottem przeszyta pała,
Choćby ci wszystko na świecie dała,
Zawsze ci smutno i zawsze bieda,
Gdy serca nie da.”

Przyjechali nad brzeg. Było im wesoło i dobrze, bo nie mieli ze sobą nikogo zbitecznego. Starościanka

swawoliła, a Tomasz, widząc powodzenie odśpiewanej pieśni, także więcej się rozweselił. Ondyna zdała się całą muzyką wieczoru, białym oieniem wśród zapadających mroków. Hellburg jechał za nią, w nią tylko wsłuchany i zapatrzony. Przyjechali na miejsce. Uwiązali konie i weszli na niewysoką skałę nad morzem, o którą rozbijały się szumiące fale i tam te dwie pary, zdala od siebie, usiedli.

Ondyna, obok której usiadł Piotr, wyciągnęła dłoń ku kłebiacemu się Bałtykowi:

— Morze! matko moja! Mówiłam kiedyś — rzekła do Piotra — że przyjdzie kiedyś chwila na wyjawienie tajemnicy moich urodzin. Cóż! kiedy sama wiem o sobie tak niewiele. Jestem dzieckiem morza. Raz w październikowy wieczór wyrzuciło mnie na brzegi, kładąc spokojnie, spowita się tylko srebrną, kroplami jak perłami okryta, córkę falli, Ondyne. Stąd moja dziwna nazwa, która przyszła do mnie i przyległa jako że w dalekich krajach wodnice tak nazywały. Wychowałem mnie razem z Tomaszem jak jego siostrę. Nie wiem o sobie nic, kto jestem, kto mnie urodził? Z obcych zapewne jestem złem, a o sobie wiem tylko z przeczuć, których się czasem boję i lękam. Może rodzicami moimi byli rybacy, może książęta. A może sama fala matka mi była, ta srebrna fala, która na brzeg wyrzuciła mnie spokojnie.

Kocham morze i kocham wszystko, co nieznanie. Wszakżeś tam ukrywa się przeszłość moja. Tesknie czasem do jej rozwiązania, a czasem lękam się, by nie była zguba moja.

Nie było owego wieczora żadnego śladu rozbicia się statku. Ani przy mnie nie było nic, prócz sieci srebrnej. Zdaje mi się, że z innego jestem świata i otwieram dopiero powoli oczy na wasz świat. Przyszłam tutaj z dziwnym pragnieniem zdobycia sobie ożywej miłości, czasem jak błękit, czasem jak burza, trwalej, wiecznej i zarazem oddania się samej temu spełnieniu się — na wieki.

Czuję w sobie zarazem jakiejś przeznaczenie obce mi

i niezwykle. Nie jestem tem, czem jestem, boję się sprzeniewierzyć sobie samej.

Wolna jestem. Teraz mogę jeszcze wybierać. Dążyć do wypełnienia przeczuć, pragnień i snów. A później... dusza moja jest jak biała moja szata... co się raz stanie... przepadło...

Piotr w milczeniu słuchał jej słów. Połł się niemi jak wonia, jak muzyka. Morze śpiewało pieśń wieczorną chmurna, jakby burza zdala nadchodząca. Wokół szczyty skalne stały jak cienie. Jak rycerze na straży. Ogarnęła go wielka tęsknota ku przestrzeniom i podziw, że świat staje mu się zawsze przy niej dziwny taki i fantastyczny. Pochylił się i złożył usta na jej złożonych, snukłych, wazkich i białych dłoniach.

A przez nią przeszedł jakby płomień. Zmieniła się i zdrząła. Zdawała oddawać mu się cała w tym rak pocałunku. A później spojrzała nań z dziwnym, nieokreślonym uśmiechem, jakby z tryumfem, że go zdobywa.

Wrócili. Po drodze dowiedziano się, że przejeżdżał posłaniec z listem do Hellburga. Czekali na niego przed dworem. Korsarz odebrał list i wszedłszy do izby, odczytał przy świetle:

„Czekam na ciebie na wsi od tygodnia. Czy zapomniałeś, żeś miał odwiedzić. Rządzą za ciebie jak mogą, ale w piwnicy nie mogą trafić, które wino najlepsze. Umartwiam się jednak, sprwadziłem kilku księży i urządzam kontemplację.”

Wasowicz.”

Hellburg stanął z listem zamyślony. W pierwszej chwili postanowił nie odpowiadać nań i — zostać. Wiedział przecie, że Wasowicz umie sobie zająć czas pomimo wzmianki o kontemplacji. Później pomyślał, że jednak droga niedaleka i wróci za niedługo kilka. Nie mógł tutaj pozostać, gdy tam na wsi czekał na niego gość i towarzyszy broni. Postanowił wyjechać naza-jutrz, a tymczasem poszedł się gospodarzom tłumaczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

fosfat, celulozoid, materiały wybuchowe, proch i t. p. są to towary jakie przeważnie przewożą i wywożą okręty do Gdańska.

Polska miała w r. 1920 mniejszych statków własnych o 2430 tonn pojemności, a w r. 1921 już własnych statków o 4989 tonn pojemności. Następnie posiada Polska, iak ogólnie wiadomo, obóz emigracyjny w porcie gdańskim. Pierwszy coprawda należy jeszcze do W. Miasta Gdańska i n'estety wskutek wzrastającej drożyzny w Gdańsku, jako też nieumiejętnego i niedbalogo urzędzenia tej polskiej stacji emigracyjnej w t. zw. Troilu ilość uchodźców via Gdańsk zmniejszyła się znacznie. Woła ci ostatni skierować swą podróż do Ameryki na Antwerpje albo Hamburg, gdzie oprócz wygodniejszych ubikacyj mają doskonałą opiekę sanitarną i całkowite dobre utrzymanie za przystępniejszą cenę.

Fala powrotna i uchodźcza wogóle powstała i zmierzyla dopiero wtedy na Gdańsk, gdy stał się portem polskim. Rok 1920 przyniósł przez Gdańsk do Polski 66 082 reemigrantów, zaś z Polski do Ameryki wychało 59 412 emigrantów — przeważnie wyznania mojżeszowego — razem 125 414. W r. 1921 liczba powrotów z za oceanu wyniosła 84 174 przez Gdańsk, wyjechało 55 726, czyli razem 139 900 osób. Sądziłyby należało, że wzrost gdańskiego portu odpowiednio ukształtował by powinen jego stosunki sanitarne. Tak się jednak nie stało. Higieniczne urządzenia portowe pozostały dokładnie te same, co dawniej, t. j. zaniedbane bez względu na konieczność ulepszeń dla zabezpieczenia porządku i zdrowia podróżujących. Zupelnie nie wchodzi w rachubę, że port dziś nie służy bynajmniej wyłącznie Wolnemu Miastu, ale jest wrotami do Polski dla jej 28 milionów mieszkańców, z czem liczyć się Gdańsk jest obowiązany.

Służbę sanitarną pełni obecnie fizyk miejski dr. R. Ubocznie.

W sprawozdaniu swym do p. prezydenta policji z dnia 21 VII i 9 XI 21 r. oświadczył on sam panujące w porcie stosunki zdrowotne mniej więcej tak: „Uwaga! Urzędowo! Sanitarny dozór portu jest obecnie właściwie nie istniejący. Piloci (policja portowa), którym wedle uchwały pruskiej z dnia 28 VIII 1905 r., § 13, jest równocześnie powierzony ubocznie i dozór sanitarny okrętów przybyłych obcych, w sprawowaniu tej służby wcale nie są zainteresowani, gdyż przy zawiązaniu tychże okrętów do portu mają zażycie zajęcia przy ich kierownictwie. To też stan zdrowia załogi okrętowej przeważnie mi nie bywa meldowany i tylko przypadkowo przez notatkę w dzienniku lub zamieszczonych w Nowym Porcie lekarzy dowiaduję się czasem o wypadku jakiejś zaraźliwej choroby na przybyłym statku. Zarówno dale się odczuwać brak należytej codziennej kontroli na okrętach stojących w porcie i w urządzeniach, t. j. przy pobliskich studniach, wodociągach, klozetach i t. d. oraz zanieczyszczaniu wody w przystani przez codzienne usuwanie nieczystości z statku do rzeki. Są to fakta na porządku dziennym.“ Z przyczyn powyższych, pisze obecny lekarz portowy, nowy zarząd i nowe przepisy sanitarne dla portu są nagłą koniecznością.

Wyżej wymienione przypadki stanowią zarówno dla Wolnego Miasta Gdańska, jak i dla związanej z nim Polski poważne niebezpieczeństwo, a choć sanitarny dozór portu jest nierozdzielną częścią składową policji portowej i stanowi jej właściwy cel, nie chcą urzędowe sfery W. M. Gdańska przyznać Radzie Portowej władzy nad policją sanitarną. Uważają, że stanowisko lekarza portowego winno przypaść miejskiemu fizykowi i być zupełnie niezależne od administracji portowej, t. z. od najwyższej Rady Portowej.

Przytem stanowię, jak już wzmiankowałem, według uchwały pruskiej z dnia 28 VIII 1905, § 13, dotyczącej zwalczania chorób zakaźnych w portach, nierozdzielna część składowa policji portowej ogólnej. Pełnić ją mają jako pomocniczy dozorczy sanitarni bez specjalnego za to wynagrodzenia piloci, wyszkoleni także w sprawach sanitarnych. Jeżeli więc władza policji oddana będzie kiedyś Radzie Portowej, to oderwana od tejsze sanitarna policja w żadnym razie być nie może.

Charakterystycznym jest, jak Gdańsk zamierza na swój sposób tę sprawę przeprowadzić:

1) Sanitarna służba portowa, mówia sfery urzędowe, jest oddziałem miejskiego zarządu sanitarnego i nie może być z niego wyłączona, gdyż port i obszar miejski stanowią jedną całość, mają bowiem wspólne wodociągi, wspólne ścieki oraz rury odprowadzające nieczystości i t. d.

2) Wybuch epidemji wywołać może zamknięcie portu dla obcych okrętów i walka z zaraza w porcie i w mieście tylko wspólnie prowadzona być może.

Odrębny zarząd służby sanitarnej portowej przy Radzie Portowej wymagałby przy częstych zastąpieniach ogromnego aparatu lekarskiego, odpowiedniego personelu, sanitarnych niezbędnych urządzeń, kosztownych lecznic, laboratoriów i t. d. kosztów, które ponosiłoby musiało miasto.

Wysilek umysłowy chyba zbyt ciężki dla odparcia wyżej wymienionych argumentów. Jeżeli higiena portu zawiaduje lekarz portowy, zaś higiena miasta spoczywa w rękach fizyka miejskiego, nie oznacza to bynajmniej, aby był dwojaki zarząd sanitarny, nie mający ze sobą żadnej łączności. W danym wypadku istniałby tylko podział pracy. Lekarz portowy wyrecałby tylko i uzupełniał w porcie prace fizyka miejskiego, którego zakres działalności jest zbyt rozległy, by mógł objąć jeszcze służbę portową, jak zresztą sam dr. R. wzmiankuje i sam wymaga koniecznej reorganizacji.

Obydwaj więc lekarze, t. j. portowy i miejski, zarządzaliby wspólna ochronę sanitarną, przeprowadzając kontrolę wodociągów, usuwania nieczystości, dezynfekcji klozetów i t. d. zarówno w porcie, jak i w mieście, z tą jednakże różnicą, że fizyk podlegałby jak dotąd bezpośrednio miejskiemu urzędowi zdrowia, portowy zaś tylko pośrednio. Ten ostatni byłby zależny i jednocześnie włączony do Rady Portowej i dawał piśmienne sprawozdanie do urzędu zdrowia miejskiego za pośrednictwem Rady Portowej.

Przebieg układów z delegacją Sejmu wileńskiego.

Warszawa, 3 III. (PAT.) Według „Kurjera Polskiego“ przebieg układów z delegacją Sejmu wileńskiego przedstawia się w następujący sposób:

Delegacja wileńska przybyła do Warszawy wczoraj o godz. 10,15 rano w towarzystwie delegata rządu polskiego przy Tymczasowej Komisji Rządzącej, p. Solta i dyrektora biura Sejmu wileńskiego, p. Landsberga. Na dworcu powitał delegację wileńską przedstawiciel rządu oraz kilku posłów sejmowych. Po wymianie powitań delegaci wileńscy udali się do palacu Rady Ministrów, gdzie przyjął ich prez. min. Ponikowski, poczem odjechali do swoich pomieszczeń. O godz. 5 po poł. delegaci wileńscy udali się do palacu Rady Ministrów, gdzie rozpoczęło się wspólne posiedzenie gabinetu z delegacją, przy udziale dyr. dep. polit., prez. Rady Min. p. Cielżyńskiego, delegata rządu polskiego przy TKR, p. Solta, naczelnika wydz. wschodniego w ministwie spr. zagr. p. Kossakowskiego i dyr. biura Sejmu wileńskiego p. Landsberga. Posiedzenie rozpoczęło się przemówieniem min. spr. zagr. Skirmunta, który nakreślił historyczny przebieg sprawy wileńskiej, a następnie uzasadnił stanowisko rządu w tej sprawie, poczem przedłożył projekt aktu, złączenia Ziemi wileńskiej z Rzecz. Polską. Następnie zabrał głos przedstawiciel zespołu stronnictw narodowych p. Raczkowski, który oświadczył, że proponowanego aktu podpisać nie może, gdyż odpowiednich pełnomocnictw nie posiada. Wówczas zabrali głos przedstawiciele lewicy, posłowie Zasławski i Chomiński, oświadczając, że zgadzają się na redakcję aktu rządowego, uważają jednak za pożądane, aby akt ten był ratyfikowany przez Sejm wileński. Następnie wyrazili zdziwienie, że prawica, która idzie bez zastrzeżeń do Polski, teraz właśnie czyni zastrzeżenia. Po tem oświadczeniu wywiązała się dłaższa dyskusja, w której okazało się, że początkowo Zespół i Rady ludowe nie godziły się na dwustronny akt. Następnie Rady lud. ustąpiły w tym punkcie, kwestionując jednak art. 3 aktu, a wreszcie Rady ludowe wyraziły gotowość zaakceptowania art. 3, proponując jednak pewne zmiany redakcyjne. Członkowie Zespołu przez cały czas dyskusji stanowiska swego nie zmienili. W tym stanie rzeczy przerwano obrady o godz. 7,30 wieczorem, z tem, aby delegacja odbyła posiedzenie osobne, celem uzgodnienia opinii. Narada delegacji trwała do godz. 9,10, poczem zjawił się przedstawiciel rządu. Prezydent ministrów Ponikowski po zaznajomieniu się z wynikiem obrad delegacji oświadczył, że rząd wprowadzić skłonny jest zgodzić się na pewne poprawki redakcyjne, ale nie może się zgodzić na zmiany zasadnicze. Tymczasem projekt delegacji zmierza do zmian zasadniczych. Dla porozumienia się z delegacją w tej sprawie rząd upoważnił ministrów Stesłowicza, Skirmunta i Downarowicza do pertraktacji. Rezultatem tych pertraktacji były następujące propozycje zmian w tekście aktu: Skreślić art. 3 aktu, a w miejsce tego umieścić na wstępie aktu: Rząd przyjmuje do wiadomości uchwałę Sejmu wileńskiego i zgodne z tem wystąpi z projektem statutu. Następnie wspólnym aktem ustalono... (w tem miejscu zacytowane były art. 1, 2 i 4 znanego już projektu aktu). Na tę propozycję Rada Ministrów zgody swej nie wyraziła. Wobec tego zebrała się o godz. 11,50 Rada Ministrów na posiedzenie, celem rozważenia wyniku obrad swych przedstawicieli z delegacją. Rezultatem obrad Rady Ministrów, które trwały do godz. 2,10 było postanowienie zapytania się delegacji, jak zapatrują się poszczególne grupy na propozycje wyżej podane, oraz wyłonione w czasie dyskusji na Radzie Ministrów, aby art. 3 poprzedzić zwrotem następującym (przetyczony zwrot), wobec czego artykuł miałby następujące brzmienie: Rząd oświadcza, że Sejm Rzeczypospolitej ustali statut Ziemi wileńskiej. Z

dotyczącym zapytaniem zwrócił się do delegacji prezydent ministrów Ponikowski. Lewica delegacji oświadczyła na to, że projekt zmiany art. 3 uważa za możliwy do przyjęcia, ale nie chce robić trudności, zgodziła się i na propozycję, wysuniętą przez prawicę delegacji. Przedstawiciele Zespołu stronnictw narodowych zażądali czasu do namysłu. O godz. 12,10 delegacja rozpoczęła dalsze debaty, które trwały do godz. 12,50. O godz. 1 po północy rozpoczęło się trzecie wspólne posiedzenie Rady Ministrów z delegacją Sejmu wileńskiego. W czasie tych obrad prez. ministrów p. Ponikowski, oświadczył, że mógłby się zgodzić na wspólną propozycję Zespołu i Rad ludowych, o ile będzie przyjęta jednomyślnie. Wówczas przedstawiciele Zespołu zgłosili poprawki, z których najważniejszą była poprawka, postanawiająca, że statut Ziemi wileńskiej ma być zgodny z uchwałą Sejmu wileńskiego. Prezydent Rady Ministrów oświadczył, że do tego zobowiązać się nie może, gdyż przyjęcie statutu zależy od Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Wobec tego rząd poprawki te odrzuca. Wobec braku jednomyślności projekt upadł, pozostał jedynie projekt rządowy za zmianą art. 3. Prezydent ministrów zapytuje kto chce podpisać akt w tej formie, i zapowiada, że przyjmie akt podpisany przez większość. W czasie tych obrad zjawili się w prezydium rady ministrów posłowie do Sejmu warszawskiego pp. Skulski, Czerwiński i ks. Lutosławski, którzy odbyli poufną konferencję ze swymi towarzyszami partyjnymi z delegacji wileńskiej, starając się oddziaływać na nich w sensie powrotu do pierwotnej redakcji zespołu. Gdy o godz. 2 min. 40 w nocy zdawało się, że dojdzie do podpisania przez większość delegacji aktu w redakcji rządowej ze zmianą art. 3, wówczas zakończyły się narady Zespołu z posłami Skulskim, Czerwińskim i ks. Lutosławskim, których wynikiem była zgoda na formułę pierwszą z dodatkiem, że statut Ziemi wileńskiej będzie zgodny z konstytucją. Wobec tego odbyło się krótkie posiedzenie rady ministrów, na którem jednomyślnie uznano, że wprowadzenie coraz to nowych poprawek, jest niewłaściwe. Prezydent ministrów zakomunikował następnie delegacji, że rząd obstaje przy tekście pierwotnym ze zmianą art. 3. O godz. 3 min. 40 prezydent rady ministrów na salę w otoczenia członków gabinetu, przedstawiciela Naczelnika Państwa, gen. Jacyny oraz wyższych urzędników państwowych i otworzył posiedzenie, zapraszając posłów Ziemi Wileńskiej do zajęcia miejsc. Prezydent ministrów zawiadzał delegację do podpisania aktu w redakcji rządowej ze zmianą art. 3. Od podpisania wstrzymali się posłowie: Lisowski, Bankowski, Raczkowski, ks. Olszański, Zwierzyński, Brzostowski, Czarnowski i Kłyszewski. Zdawało się, że akt będzie podpisany przez 12 posłów. W ostatniej jednak chwili dwóch posłów z Rad Ludowych Szwabowski i Jasiewicz wstrzymało się również od podpisania. Wobec tego prezydent ministrów oświadczył, że nie ma większości, jednak i w tej formie przedstawi akt Sejmowi Rzeczypospolitej.

Delegacja zaproponowała następnie jeszcze jedno krótkie posiedzenie, które również zostało bez rezultatu. O godz. 4 min. 45 prezydent ministrów zamknął posiedzenie.

Do sprawozdania tego dodać należy, że niezwłocznie po zamknięciu posiedzenia prezydent min. Ponikowski wezwał cały gabinet do obrady.

„Kurjer Warszawski“ donosi, że po krótkiej naradzie postanowiono powierzyć całą sprawę Sejmowi na ręce marszałka i odbyć dzisiaj o 11 przed południem posiedzenie gabinetu.

„Kurjer Poranny“ donosi, że rada ministrów uchwaliła na ostatnim nocnym posiedzeniu jednomyślnie zażądać od Sejmu votum zaufania dla rządu.

W razie wybuchu epidemji, która wywołać może zamknięcie portu przez państwa obce, zapominać nie należy, że Gdańsk jest jedynym dostępem Polski do morza i w danym wypadku zostałby zagraniczny handel zawieszony i zarówno uchodźcy jak i reemigranci nie mogliby się przedostać przez Gdańsk. Następnie Polska o ludności blisko 30-milionowej ma też obowiązek i prawo czuwania nad zdrowotnością portu bardziej, niż Gdańsk ze swemi 300 000 mieszkańcami. Bez zaprzeczenia żądać może i powinna, by stanowisko lekarza portowego objął rodowity Polak, któryby z łatwością porozumiewał się z emigrantami i przybywającymi reemigrantami na zawiązających do portu okrętach.

Walka zaś z epidemją zarówno w mieście, jak i w porcie może być prowadzona wspólnymi siłami. Na badania bakteriologiczne obecne laboratorium miejskie zupełnie wystarczy, każdy podejrzany przypadek zarazy można będzie tu stwierdzić. Tak samo zbyteczna będzie na razie osobna lecznica, w porcie. Wystarczy zakład kwarantanny obecny; na wypadek zaś poważniejszej zarazy muszą oczywiście szpitale miejskie być pomocne, jak dotąd to było we zwyczaju. Gdyby jednak port uległ stopniowemu rozszerzeniu, znaleźć można odpowiedni przy porcie budynek dla pomieszczenia szpitala podobnie jak w Hamburgu, gdzie prof. Nocht ma sobie powierzony instytut dla chorób morskich i podzwrotnikowych oraz szpital marynarki handlowej (Seemannskrankenhaus i Institut für die Tropenkrankheiten).

Wszystkie przytoczone przyczyny dane przez Gdańsk dadzą się z łatwością usunąć, jeśli współzycie Wolnego Miasta z Polską będzie szczerze zgodne nawzajem. Sanitarne braki muszą być przede wszystkim wypełnione zarówno w interesie Polski, jak i Gdańska. W tym celu winna Liga Narodów oddać Radzie Portowej władzę policyjną włącznie policji sanitarnej, a Polsce przyznać jej prawa bez zastrzeżeń również w mianowaniu lekarza portowego, jako też w zabezpieczeniu zdrowia jej obywateli. Niech więc Gdańsk da dowód, że słowa

jego prezydenta p. Sahma „Starym i pięknym snem jest zgodne współzycie niemieckiego Wolnego Miasta Gdańska z Polską“, wypowiedziane z okazji ratyfikacji konwencji polsko-gdańskiej, nie są pustym dźwiękiem.

Dr. X.

Sprawy polskie.

Z życia ewangelików w Polsce.

Wobec tendencyjnego przedstawiania w prasie niemieckiej spraw, dotyczących życia ewangelickiego w Polsce, warto zwrócić uwagę na ostatni zjazd ewangelików polskich w Warszawie.

Dnia 22 i 23 Intego rb. odbył się w Warszawie zjazd pastorów, działaczy społecznych, oraz przedstawicieli polskich towarzystw i parafii ewangelicko-augsburskich całej Polski. — Zebrało się zgórą 50 osób. Reprezentowane były wszystkie dzielnice. Zagait zjazd superintendent generalny ks. Bursche. Prezes warszawskiego konsystorza ewangelicko-augsburskiego sędzia sądu najwyższego Glass mówił o celach i zadaniach zjazdu.

Superintendent generalny ks. Bursche przedstawił zebranym stan ewangelicyzmu w Polsce oraz najgłośniejsze niebezpieczeństwa, którym ze wszech miar przeciwdziałać i com jego zagrażała.

Następnie przedstawiciele i delegaci z różnych dzielnic opisywali warunki w jakich znajduje się kościół ewangelicki i jego wyznawcy na kresach. — W kwestji tej zabierali głos: ks. senior K. Kulisz ze Śląska Cieszyńskiego, inżynier G. Szmekje z południowych powiatów Poznańskiego, ks. Lodwich, dyrektor seminarjum nauczycielskiego w Działdowie i inni.

Ze sprawozdań tych uwydatniły się silne i wyraźne niebezpieczeństwo, którym ze wszech miar przeciwdziałać i akcję obronną natychmiast przedsięwziąć należy.

Największe niebezpieczeństwo — to walki narodowościowe niemiecko-polskie w łonie samego kościoła ewangelickiego w Polsce. Garstka agitatorów w Łodzi o przekonaniach i poglądach politycznych Niemców zagranicznych i z czasopis

mem „Lodzer Freie Presse“ i „Volksfreund“ rozpoczęła owa walkę i prowadzi swą szkodliwą robotę w jaskrawo demagogiczny sposób. Dąży ona do utworzenia silnej ostoji wojującego germanizmu w Polsce, fanatyzuje osiadłych od wieków tu w kraju Niemców i wpaja w nich zasady i poglądy sprzeczne nie tylko z interesem kościoła, lecz całego kraju.

Ponieważ kościół jako taki z tymi objawami bezpośrednio walczyć nie może, przeto wierni swemu wyznaniu ewangelicy miłujący polską ojczyznę swoją i stojący na gruncie państwowości polskiej postanowili stworzyć organizację, któraby połączyła ewangelików całej Polski. Na zjeździe przeto, po wyczerpującej dyskusji, uchwalono jednomyślnie założyć Związek Ewangelików Rzeczypospolitej Polskiej, który będzie miał na celu: budzenie, rozwój i pogłębienie życia religijnego i szerzenie oświaty wśród ludności ewangelickiej oraz ochronę praw i popieranie interesów kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce jako całości, jak również ochronę praw poszczególnych parafii, towarzystw i osób, należących do wyżej wymienionego kościoła.

Projekt ustawy takiego związku został odczytany, w zasadzie przyjęty i niebawem przedłożony będzie właściwym władzom do zatwierdzenia.

Izby dziennikarskie.

W prezydium rady ministrów odbywają się obecnie narady w sprawie projektu utworzenia na terenie Rzeczypospolitej Polskiej izb dziennikarskich.

Zajęcie się tą sprawą rady ministrów pozostaje w związku z bliższymi rozprawami sejmowymi nad organizacją stanu dziennikarskiego w Polsce.

Z polityki zagranicznej.

Zachwianie się stanowiska Lloyd George'a.

„Daily Telegraph“ pisze, iż Lloyd George jest bardzo niezadowolony z położenia parlamentarnego jakie się wytworzyło. Lloyd George znajduje, że sytuacja wymaga jak najbardziej zgodnego i lojalnego współdziałania wszystkich grupowań wchodzących w skład koalicji. „Daily Telegraph“ przypuszcza, iż Lloyd George czuje, że nie może przez dłuższy czas liczyć na owo współdziałanie i szczerę poparcie. Wpływ Lloyd George'a na parlament w ostatnich czasach znacznie osłabł. „Daily Telegraph“ znajduje, że przytoczone powyżej racje skłoniły Lloyd George'a do wysłania Chamberlainowi jako przywódcy unionistów listu wyrażającego zupełne jasno obawy związane z sytuacją i oświadczającego, że w podobnych niekorzystnych dla siebie warunkach Lloyd George nie będzie w stanie przez czas dłuższy sprawować rządów. „Daily Telegraph“ dodaje od siebie, że w razie ustąpienia obecnego gabinetu na czele stanąłby musiał minister unionista, którego zadaniem byłoby jak najrychlejsze rozwiązanie parlamentu.

KRONIKA.

Gdańsk, niedziela 5 marca 1922.

Rzymsko-kat.: Wstępna (I. post.) Bogumił (Teofil) b. w.
Słodka Wieśbód: godz. 6 m. 41 Zachód: godz. 5 m. 43.

Stan wody w Wiśle dnia 3 marca.

pod Terenem . 2,34 2,38	pod Grudziądzem 1,64 2,54
pod Chelmnem . 1,30 3,60	pod Maiborkiem . 0,96 1,21
pod Kurzborkiem 1,62 1,83	pod Einlage . 2,16 2,32
pod Toczewem . 0,86 1,14	z dnia 1/3 2/3
pod Schiwenhorst 2,34 2,56	pod Warszawą . 2,32 4,10
pod Fordonem . 1,80 1,90	pod Pieckiem . 2,00 3,50

* Temperatura. W sobotę o godz. 8 rano 2° C ponad zero.

* Znowu obława na czarnych góldziarzy na Długim Rynku. Wczoraj przed południem około godziny 10-tej urzędnicy tutejsza policja znowu obławę na podejrzane żywyoty, kręcące się na Długim Rynku i uprawiające tam swoje nielegalne rzemiosło. Gdy się ukazała policja, zaczęli się ci legomoście chować po domach prywatnych i bankach, gdzie ich jednak wyłowiono i przewieziono odcem stwierdzenia tożsamości do prezydium policji.

* Patriotyzm zarobkowy. W organie gdańskich socjalistów niezależnych „Freiheit“ czytamy: Jak wiadomo, cieszy się te koła, które obecnie dobijają się o łaskę Polski, wówczas z tego, gdy w lecie 1920 Polska była przez bolszewików zagrożona. W Gdańsku posunęły się władze państwowe tak daleko, że wysłały do Berlina pewnego socjalistę niezależnego, celem rozpoczęcia tam układów z zastępcstwem rządu sowieckiego. Gdański świat giełdowy i handlowy, który obecnie rzuca się na szyję Polsce, mał wówczas życzenie, aby Polska została rozbita a Rosja sowiecka, której dzisiaj życzy się co najgorzej, zwyciężyła. Czas się jednak zmieniają. Przychylny wiatr przywiał nam na nasz stół redakcyjny szereg listów firmy bankowej Bernard Schümmel z dnia 2 sierpnia 1920 a zaopatrzonych w pieczęć poczty gdańskiej z dnia 4 sierpnia 1920 r. W listach tych znajdują się następujące ciekawe ustępy:

„Nastąpiły nowe wydarzenia, które wywołały na giełdzie poruszenie: otóż wojna polsko-rosyjska. Pewne uczucie radości wywołuje to, że uderzenia spadają tak silnie na głowę dopiero powstałej Polski, że prawie nie ma już widoków, aby ten ginach sztuczny wzniósł się do tej wspaniałości, o której snili nacjonalistycznie wspaniali Polacy i Francuzi. Pochodzące z źródeł paryskich i amerykańskich wiadomości potwierdzają to, co zresztą tutaj już oddawna przypuszczają, że Rosja zamierza przywrócić swoje dawniejsze granice na zachodzie. Ameryka zaś żąda od Polski zwrotu Wielkopolski z miastem Poznaniem Rzeszy, niemieckiej itd.”

Listy takie wysłano p. v. Fusho-Nordhoffa w Barłomnie w pow. wejherowskim, „oberamtman“ Rieck w Łebczu, pastora Lambrechta w Swarzynie, właściciela majątku Rasumna w Łebnie, dzierżawcy domeny Quaschunga w Lewinie, właściciela majątku Kocha w Plattenrode(?), właściciela majątku Mampego w Damerkrug(?), i właściciela majątku barona v. Unruha i Smarzynie pod Luzinem.

Dzisiaj kłaniają się te koła Polakom, które wówczas dążyły do zdrady stanu wobec Polski. Przez takie listy chciano przecież na pewno nakłonić do czegoś zasie działających obywateli, gdyż celem zawezwania ich do kupna niemieckich papierów wartościowych wywody

te nie były potrzebne. Ale to jest właśnie patriotyzm tych kół, których nacjonalistyczny poseł Witt w Sejmie gdańskim scharakteryzował tak trafnie słowami: „Patriotyzm sięga tylko do kieszy!”

Komentarz zbyt cenny!

* Ofiara zaburzeń w kwietniu 1919 r. przed głównym dworcem w Gdańsku. Podczas zaburzeń w Gdańsku zastrzelony został w dniu 1 kwietnia 1919 r. na placu przed głównym dworcem w Gdańsku pomocnik pocztowy i mistrz szewski Jan Werner z Gdańska. Wdowa i cztery niepełnoletnie dzieci zażądały od miasta zapłacenia odszkodowania. Sąd ziemski uznał to żądanie za uzasadnione. Ogół musi skutkiem tego ponosić powstałe stąd ciężary. Rozchodzi się o koszty pogrzebu w kwocie 833 mk. i o renty dla wdowy i dzieci aż do ukończenia 16 roku życia. Senat przedłożył radzie miejskiej odpowiedni projekt.

* O linję tramwajową główny dworzec—Werdertor. Frakcja socjalistów niezależnych w radzie miejskiej zgłosiła wniosek, domagający się bezwzględnego wznowienia ruchu tramwajowego na linji główny dworzec—Werdertor.

* Stara zbrojownia przy Kohlenmarkt i Gr. Wollweber-gasse, przyznana została, jak wiadomo, przez komisję podziału mienia państwowego Wolnemu Miastu. Między obywatelstwem gdańskim powstała myśl, aby ten historyczny i pod względem artystycznym cenny gmach, z którego rząd pruski swego czasu Gdańsk bezprawnie i bez zapłacenia odszkodowania wywłaszczył, przeszedł znowu na własność miasta. Senat zamierza wobec tego oddać gmach ten administracji miasta, poczem później po uregulowaniu sprawy i zaplaceniu odszkodowania przejdzie na własność miasta. Sprawą tą zajmować się będzie rada miejska na posiedzeniu, które odbędzie się we wtorek. Życzyłoby należało, aby przy tej okazji załatwiono także sprawę otwarcia bram, celem stworzenia przejścia między Kohlenmarkt a Gr. Wollwebergasse.

Na wczorajsze zebranie handlowców, które odbyło się w sali domu św. Józefa, przybyła dość pokaźna liczba zainteresowanych. Po przeczytaniu protokołu wygłosił p. konsul Wiatrak odczyt o konieczności kształcenia się młodzieży zagranicą. W treściowych słowach przedłożył swój wyjazd zagranicę i rozwój na obczyźnie. Wskazał, jak energią nie oglądając się na nikogo i nie polegając na nikim tylko na własnych siłach zdobyć można uznanie i zabezpieczyć sobie powodzenie.

Wykładowi wysłuchał obecni z największym zainteresowaniem, a przy końcu wyrazili swoje zadowolenie frenetycznymi oklaskami. W następnej dyskusji wyłoniło się jeszcze kilka ciekawych momentów, świadczących o tem, że młodzież nasza dobrze się orientuje w sytuacji wytworzonej po uzyskaniu niepodległości. Przez pracę w najszerszym tego słowa znaczeniu my sami gwarantujemy sobie byt niepodległy.

Przy końcu zaznaczył p. konsul Wiatrak, że celem skierowania najlepszych sił w właściwe miejsce zagranicę utworzyło się towarzystwo, które po uzyskaniu poparcia w kraju rozpocznie swoją właściwą działalność.

* Odezwa do społeczeństwa polsko-katolickiego w Gdańsku! Od przeszło trzech lat istnieje w Gdańsku polskie koło śpiewacze p. n. „Cecylja“, którego zadaniem jest pielęgnowanie śpiewu kościelnego przez branie udziału w nabożeństwach polskich narazie w kościele św. Mikołaja w Gdańsku przy Johannissgasse.

Chór ten o charakterze wybitnie religijnym, jakkolwiek musi zwalczać wielkie trudności, ażeby móc bytować, to jednak występuje stale w nabożeństwach w wymienionym kościele ze śpiewem, nadając tym nabożeństwu charakter bardziej polski.

Jednakże wyposażenie „Cecylii“ polskiej różni się bardzo od chórów niemieckich, które korzystają z wszelkiego poparcia tutejszych ks. proboszczów-Niemców i mają nawet ustawione dla siebie stałe legaty, dzięki czemu, oczywiście, mogą się należycie rozwijać i spełniać należycie swe zadanie.

Ponieważ zaś „Cecylja“ polska nie ma znikąd żadnej pomocy, a w Gdańsku nie ma też ani jednego ks. proboszcza-Polaka, przeto skazana jest ona na pomoc własną, t. j. na pomoc swych członków, których jednakże dotąd jest niewiele, aby z ich składek członkowskich można opłacać lokal na ćwiczenia śpiewu, zakupywać nuty itp.

Wobec takiego położenia naszej „Cecylii“, zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa polsko-katolickiego, a szczególnie do młodzieży, jak niemniej do osób starszych, obdarzonych głosem, by przystępowały na członków czynnych „Cecylii“, osoby zaś mniej czasowe, a miłujące śpiew kościelny, niech przystępują jako członkowie nieczynni. Jedynie w ten sposób będzie mogła „Cecylja“ stworzyć sobie własny etat, aby się należycie rozwijała.

Nowych członków przyjmuje się na lekcjach śpiewu „Cecylii“, za zgłoszeniem osobistym lub (członków nieczynnych) za zgłoszeniem nawet pisemnym, pod adresem: Zarząd Koła Śpiewackiego „Cecylja“ w Gdańsku, Poggenpuhl 11. Lekcje odbywają się w piątki każdego tygodnia, o godz. 7½ wieczorem w wymienionym wyżej lokalu. W czwartek zaś, 9 marca odbędzie się zebranie reorganizacyjne, na które jak najuprzejmiej zapraszamy osoby zainteresowane i życzyliw naszej sprawie.

Polski chór kościelny w Gdańsku powinien znaleźć jak najszerze poparcie za strony społeczeństwa naszego, zwłaszcza, że znaczenie takiego chóru jest nadzwyczaj doniosłe, a na nabożeństwach naszych powinien chór śpiewać coraz to nowsze utwory, aby okazać swą żywotność i dać dowód, że Polacy dbają o śpiew kościelny.

Zadaniu temu będzie można sprostać jedynie tylko wtenczas, gdy osoby zamierzające w śpiewie przystąpią do „Cecylii“ i powiększą jej szeregi, oraz pomnożą dochód ze składek członkowskich, aby z otrzymanych tą drogą sum można zakupywać przedmioty potrzebne chórowi.

To też nie wątpliwy, że społeczeństwo polsko-katolickie poprze nasze usiłowania i okaże swą życzliwość „Cecylii“.

Cześć Pieśni!

Zarząd Koła Śpiewackiego „Cecylja“ w Gdańsku

Czesław Rost, prezes, Albin Lubomski, sekretarz.

* Ofiara alkoholu. Skutkiem zatrucia alkoholem zmarła w swym mieszkaniu przy ulicy Poggenpuhl nr. 15 samotnie mieszkająca 34-letnia Helena Alshutt. Śmierć nastąpiła przez kilka dniami, gdyż twarz była już przez szczerów nazywana. Oddawała się ona za życia nałogowemu pijaństwu.

* Suma wypłaconych zapomóg dla bezrobotnych. W tygodniu od 13—18 lutego wypłacono w mieście Gdańsku

włącznie z gminami Orunia i Emaus zapomóg dla bezrobotnych w kwocie 287 338,70 mk. 1801 osobom wobec 275 227 05 mk 1 549 osobom w tygodniu poprzednim.

* Nowydwór. Wybory do rady miejskiej wyznaczone na niedzielę, 2 kwietnia rb. Jak wiadomo, została dawniejsza rada miejska przez Senat rozwiązana, skutkiem czego odbyć się muszą nowe wybory.

Lekarska służba niedzielna w Gdańsku w dn'u 5 3 1922.

Obwód	Nazwisko	Mieszkanie	Nr. telefonu	Pomoc dla potrzeb
I.	dr. Rosenthal-Reisner.	Kohl-nm 30. II	849	nie
II.	• Thun	Kass. Markt 22	1 55	•
III.	• Ziegenhagen	Langerm. 12	2109	•

Lekarska służba niedzielna w Wrzeszczu w dniu 5 3 1922

Obwód	Nazwisko	Mieszkanie	Nr. telefonu	Pomoc dla potrzeb
I.	dr. Sturmhöfel	Hauptstr. 32		nie
II.	• Bergengrün	Baum.-Allee 5		tak

Wiadomości z Tczewa.

— Józef Wybicki. Dnia 10 marca przypada setna rocznica śmierci autora naszego hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła“ Józefa Wybickiego. Tczewskie Koło „Związku Obrony Kresów Zachodnich“ zamierza urządzać odpowiedni obchód ku uczczeniu twórcy pieśni, która stała się własnością całego narodu. Termin obchodu nie został jeszcze oznaczony. Należy się spodziewać, że nie tylko Pomorze, gdzie Józef Wybicki się urodził, lecz cała Polska uczci autora pieśni, która w czasach niewoli przypominała nam, że jesteśmy zobowiązani pracować, aby Polska stała się wolną.

— Fr. Łukasiewicz, prof. akademii muzycznej w Poznaniu wystąpi 6 marca w Tczewie w auli gimnazjum z koncertem Szopenowskim. Początek o godz. 8. Ceny: 400, 300, 200 i 100 mk. Bilety nabywać można w księgarni „Dziennika Tczewskiego“ i w dniu koncertu przy kasie. Część dochodu pójdzie na rzecz Rodaków, wracających z niewoli rosyjskiej.

— Ze szkoły. Ubiegłej soboty urządziła szkoła staromiejska wieczorek, z którego czysty dochód przeznaczono na bibliotekę szkolną. Zagaił wieczorek rektor p. Deskowski, serdecznymi słowami witając zebranych i wskazując na doniosłość współpracy szkoły z domem rodzicielskim dzieci. Program był bardzo obfity, może nawet zbyt długi. Śpiewy wykonał chór szkoły pod batutą nauczyciela p. Mrala, tańce wędziły nauczycielka p. Liebersbachówna, a popisami gimnastycznymi kierował p. Wiórek. Prócz tego były liczne deklamacje. Wieczorek udał się w całej pełni i jest dowodem, że szkoła staromiejska nie próżnuje. Młodzież, która z takim zapalem gimnastykowała, zapewni w przyszłości niewątpliwie szeregi „Sokoła“, będzie to dobry nabytek.

— Napad. W czwartek około ¼9 wieczorem dwóch drabów napadło na ulicy naczelnika poczty II. w Tczewie, p. Łanowskiego, łamiąc mu kość nosową i raniąc w głowę. Poranionego opatrzył przywołany telefonicznie p. dr. Licznarski.

Kronika pomorska.

— Gdańskie łamacze lodu na Wiśle. Gdańskie łamacze lodu, które zatrudnione są łamaniem lodu na Wiśle, dotarły już do Grudziądza, gdzie jednak lód na Wiśle jest stosunkowo cieniły. Pracuje 6 łamaczy lodu.

— Wejherowo. (Sprawy rolnicze). Doroczne walne zebranie kółek rolniczych pow. wejherowskiego uchwaliło jednogłośnie przesłać do Pomorskiej Izby Rolniczej następujące dwa wnioski:

1) Utworzenie szkoły rolniczej w pow. wejherowskim, ponieważ szkoła w pow. kościerskim ze względu na złą komunikację i trudności aprowidowania szkolników z domu, jest dla wysłania uczniów z pow. wejherowskiego wprost niemożliwą.

Zaznaczamy, że już przy wkroczeniu władz polskich do powiatu, Powiatowa Rada Ludowa, zaraz w pierwszym dniu wystąpiła z wnioskiem o utworzenie szkoły rolniczej w pow. wejherowskim.

Miejsce odpowiednie na stację doświadczalną jest w pobliżu miasta i to na rozparcelowanym przez O. U. Z., majątku Bolszewie.

2) Walne zebranie podniosło sprawę upadku produkcji i złego gospodarstwa na domenach państwowych, odstąpionych przez województwo pomorskie Okręgowemu Urzędowi Ziemi. Gospodarka na domenach tych prowadzona jest z wielką stratą, nie tylko dla powiatu, ale i państwa polskiego. Wobec tego zebranie uchwala jednogłośnie, by województwo pomorskie, część domen odebrało z powrotem a mianowicie domenę Kemblowo, Brzezino, Lubocin i część domeny Lewinno, i wydzierżawiło takim dzierżawcom, którzy nie tylko przez wzorową gospodarkę produkcję podniosą, ale i swą wiedzą kółkom rolniczym w powiecie służyć będą.

Co do kilku pozostałych domen w powiecie, które mogą służyć doskonałej parcelacji, stwierdzamy, że ceny, jakie obecnie O. U. Z. żąda, wykluczają nabycie ziemi drobnym rolnikom.

Prezidium zebrania:

Chmielewski, Kollat. Z. Szews, ustęp. wicepatron.

Ignacy Żylicz, wicepatron.

— Boże Pole, pow. kościerski. (Walka straży celnej z przemytnikami). Jak donosi „Dziennik Starogardzki“, spozstrzegła straż celna dnia 23 lutego rb. trzech przemytników, gdy usiłowali przemieścić przez granicę dwa ciaki. Jednego ciaka wraz z przemytnikiem zdołano przychwycić. Jak się okazało, jest nim Ernest Halm z Bożego Pola, pozostali przemytnicy z drugim ciakiem zdołali zbiec na terytorium Wolnego Miasta Gdańska. Ukrywając się w pobliskim lesie, dali ognia z bronią i zdołali się wydostać z rąk straży celnej, a przemytnicy widząc, że towarzysza wraz z ciakiem nie zdołają odbić, oddali się w głąb lasu. Jak stwierdzono, byli to: Tiesler Marian i urzędnik celny Weirich, obaj z obszaru W. M. Gdańska. Na drugi dzień po zajęciu straży celna napotkała jednego z zbiegłych przemytników Tieslera (głównego herszta przemytników), którego usiłowała

Przy Gimnazjum Polskim wakuje posada

woźnego (Schuldiener).

Reflektanci zechcą się zgłosić pisemnie do sekretarza Macierzy Szkolnej p. Kopczyńskiego, Breitgasse 97. Uwzględni się w pierwszym rzędzie żonatych (rzemieślników). Uposażenie według umowy.

Macierz szkolna.

przechwycić, lecz tenże wydobyl browning i ostrzeliwując się zbiegł na obszar Woln. M. Gdańska. Nadmienić należy, że podczas strzelaniny Tiesler został prawdopodobnie ranny, co potwierdzają ślady krwi. Śledztwo w toku.

— Z pow. świeckiego otrzymujemy wiadomości o szerzącym się tam ruchu polskim tak na tle ekonomicznym jak i kulturalno-oświatowym. Również i pewna liczba obcoziemców usunęła się dobrowolnie z powiatu, pozostawiając pole działania obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej.

I tak w ostatnim czasie, mianowicie przed 10 stycznia, opłotali wcale licznie Niemcy i żydzi, to też większa liczba realności tak w powiecie jak i w mieście Świeciu przeszła w ręce polskie. W Świeciu samym przeszły większe przedsiębiorstwa żydowskie w ręce polskie, a mianowicie dom towarowy p. Konitzera przejęła firma Chodźmiński i Maciejewski z Bydgoszczy; skład żelazstwa p. Fürstenberga nabyli pp. Maczkowski i Gulant; od p. Biebers nabył domostwo w mieście p. Bilicki; wielkie domostwo od p. Jacobsona, w którym mieści się skład manufakturowy p. Zlotnickiego, nabył Skarb Państwa. Jedynie od firmy zbożowej Isidor Stein nabyła firma niemiecka Landwirtschaftliche Grosshandels-gesellschaft z Gdańska interes zbożowy, jako i domostwo. W domu p. Kołodziejskiego otworzył Bank Dyskontowy swoją filię. W ciągu ostatnich miesięcy założono tu szereg towarzystw, rokujących nadzieję doskonałego rozwoju. Powstało więc Towarzystwo Młodzieży Polskiej, które ma zadanie moralne i oświatowe. W ubiegłym roku spolszczone zostało Towarzystwo Straży ogniowej i Tow. Strzeleckie. Poza tym są tu Towarzystwa polskie: Przemysłowe, Rolnicze, Jedność, Sokół, Montusko, Tow. śp. Cecylja-Handlowców, Samodzielnych Kupców, Drukarzy Polskich, Zjednoczenie Zawodowe, Robotników Polskich, Związek Towarzystw, Tow. Chrześcijańskich Patronów. Z charakterystycznych towarzystw: Konferencja pod wezwaniem św. Wincentego i konferencja meska pod wezwaniem św. Stanisława. — Związek Chrześcijańskich Patronów w związku z magistratem utrzymuje kuchnię ubogich, gdzie się wydzielnie przeszedło 300 obiadów. Konferencja tak żeńska jak i meska wydają ubogim tygodniowo 1—2 chlebów i 1—2 ltr. mleka na każdą ubogą rodzinę. Województwo pokrywa się z dobowolnych składów.

Równocześnie z tem rozpoczęła swe działanie i prasa. Oprócz abonowanych dzienników zamiejscowych doczekaliśmy się obecnie i własnego pisma. Mianowicie od 1 października 21 roku wychodzi tu gazeta polska „Głos Świecki”, która w drugim kwartale swego istnienia zyskała już dość pokaźną liczbę abonentów.

— Grudziądz. (Strajk składaczy i technicznego personelu trwa w Drukarni Pomorskiej nadal). W środę trwały przez 5 godzin narady przedstawicieli tutejszych drukarzy z komisją strajkową. Ostatecznie uzgodniono warunki, na mocy których mieli pracownicy Drukarni Pomorskiej przystąpić do pracy. Protokół ten podpisali nie tylko przedstawiciele wła-

ścieli drukarni, ale i członkowie komisji strajkowej. Wieczorem odbyło się pełne zebranie zecerów i odrzuciło przedwstępna ugodę. Tak runęły wysiłki ugodowe. Strajk trwa nadal, a obecnie żądają zecerzy (już nie tylko strajkujący), by mówić z nimi o podwyżkach — pobierają obecnie 206 do 250 wzgl. 332 mk. na godzinę! — Otrzymali jednak odpowiedź, że nie prędzej mogą właściciele drukarni mówić z nimi o podwyżkach, aż nie podejmą pracy w „Drugarni Pomorskiej”, tembardziej, że na mocy uchwały z marca zeszłego roku, powziętej między właścicielami tutejszych drukarni a zecerami, podwyżkę w Grudziądzu ustala się automatycznie według płac obowiązujących w Poznaniu z odciążeniem 2½%.

— Grudziądz. Z Tow. Zachęty Hodowli Koni na Pomorze. Komisja chowu koni Pomorskiej Izby Rolniczej poleciła na posiedzeniu z dnia 10 II. 22 Izbie udzielić Towarzystwu Zachęty Hodowli Koni w Grudziądzu subwencji we wysokości 70000 mk. i to: 50000 mk. na bieg płaski (2000 mtr.) pod dżentelmenem. W biegu tym mają brać udział tylko konie półkrwi, pochodzące niewątpliwie tylko z Pomorza wzgl. b. Prus Zach. Dalsze 20000 mk. przeznaczają na bieg włościański, w którym udział brać mogą konie gospodarstw poniżej 500 morgów. Zarząd P. Z. R. wniosek ten zatwierdził z dniem 11. II. 22. Dar ten zawiadzcza Tow. zabiegom niezmordowanego swego wiceprezesa płk. Brezy, znanego na torach Berlina, Lipska, Dreżna i Warszawy jeźdźcy wyścigowego i starosty grudziądzkiego Ossowskiego, członka Jemli na meeting włosenny w dn. 30 kwietnia od 10—35 000 marek.

— Toruń. (Ładny kwiatek). Dziwna obojętność cechuje urząd rozdzielczy przy wydziale aprowizacji województwa pomorskiego co do zrozumienia i odczucia istoty języka swolskiego. Polscyżna tego urzędu — jak czytamy w „Dzien. Pozn.” — uraga wszelkim elementarnym wymaganiom. Jako curiosum przytaczamy „świadcstwo” wystawione przez tenże urząd: Pan Jan Jezorski pracował przy Urzędzie Rozdzielczym jako magazynier od 15 września 1920 roku aż do 1 stycznia 1922 roku był bardzo żetelnym pilnym energicznym i punktualnym według likwidacji został zwolnionem którego polecam jako dobrego uczciwego magazyniera. Podpisano Kamiński. — Jest to objaw budzący nie litość a raczej bolesne zaniepokolenie.

— Toruń. Wszystkie prowincjonalne Komitety Niesienia Pomocy Repatriantom powstałe z ramienia P. T. C. K. i Rad Opieki Społecznej upraszamy o łaskawe nadesłanie sprawozdań z przebiegu akcji na terenie ich działalności, w jaki sposób zorganizowane były zbiórki i kwesty, czy i jakie były urządzane imprezy dochodowe, jakie rezultaty w gotówce i naturaljach oraz przy jakim nastroju i udziale społeczeństwa odbyła się cała akcja.

Przewodnicząca: (—) Steinbornowa.

Wielkopolska.

— Ostrów. (Ukończenie budowy fabryki „Wagon”). Roboty budowlane około fabryki wagonów doprowadzono do końca. Jest to jedno z największych przedsiębiorstw powojennych. Budowa wagonów już rozpoczęta, dostarczono już pewną ilość wykończonych wagonów.

Powisłe.

— Kwidzyn. Kwidzyńska hakatystyczna „Weichselzeitung” z placem donosi o usunięciu z gmachu pocztowego słowa „Kaiserliches”. — Narzeka i wylicza co usunięcie tego słowa biednego obywatela niemieckiego kosztowało. A

co kosztował naród niemiecki Wilhelm? Co kosztowały huczne przyjęcia Wilhelma i podróże? Co naród niemiecki kosztowało pobrażenie szablą Wilhelma, jego groźby i ciągła prowokacja świata całego? Co kosztował naród niemiecki cały legion królów, książąt, prynców i pryncesów, marszałków, hofdam i innych darnożadów?

Warmja.

— Muzeum plebiscytowe w Olsztynie. Niedawno rozpisywała się prasa niemiecka o muzeum plebiscytowe i podawała liczby zwiedzających muzeum. Muzeum plebiscytowe bynajmniej zaszczyci kulturze niemieckiej nie przynosi. W muzeum należy bowiem, unikać szowinizmu i nienawiści. Oddać tam trzeba każdemu co mu się należy, tak Niemcom jak i Polakom. Do takiego zaparcia się siebie czytamy w „Gaz. Olszt.” — widocznie kultura niemiecka zachodniopruska nie jest zdolna. A jednak zachęcamy do zwiedzania muzeum. Mamy tam pewien pogląd na walkę plebiscytową u nas, mamy gazety, broszury, plakaty niemieckie i polskie dotyczące plebiscytu, mamy podobizny różnych działaczy plebiscytowych, słowem jest tam wiele materiału skrzętnie nagromadzonego. Zwiedzajmy więc muzeum, poznawajmy nasze i przeciwników naszych błędy, a na podstawie doświadczeń poczynionych starajmy się unormować naszą pracę dla dobra ludu polskiego w Prusach Wschodnich. Muzeum w zamku przy rynku tuż za pomnikiem sławnego astronoma polskiego Kopernika otwarte jest codziennie od godziny 10 do 12 przed południem. Zwiedzający zgłosić się muszą u odźwierzego w podwórzu na lewo.

Mazury.

— Czem są Mazury? Znany wszechniemiec Waßer pisze w swej w roku 1907 w Monachium wydanej książce p. t. „Preussen und Polen”: „Während die Kassuben den Ueberrest der alten slavischen Bevölkerung Pommerns darstellen, sind die evangelischen Masuren in Ostpreussen dort nach dem Untergang der Gallinder und anderer preussischer Stämme eingewanderte Polen”. — A więc wszechniemiecy sami przyznają, że Mazury to Polacy — a nie jakiś osobny szczep słowiański.

* Czy już zapisałeś się do Gminy Polskiej w W. M. Gdańsku, by spełnić obowiązek narodowy? Biuro Gminy znajduje się przy ul. Am Weissen Turm 2 (wejście A, pokój nr. 28, na parterze), otwarte od 9—12 i od 2—6.

Bank Handlowy w Warszawie
założony w 1870 r.
Oddział w Gdańsku
Langermarkt nr. 7-8.
Telefon 3477, 5435, 1788 Adr. telegr.: „Handelbank”.

Województwo Pomorskie.

Państwowe Nadleśnictwo Warlubie pow. Świecki.
Sprzedaż budulec sosnowego przez subm. sę.

No. losu	Leśnictwo	Oddział pododdział	Sztuk	Klasa				Izba m ²	Odległość od stacji kolejowej
				I	II	III	IV		
1	Średnik	59	299	4,45	210,85	61,78	16,57	329,65	Twarda góra 5 km
2	Bąkowo	88	427	10,61	92,08	136,18	37,91	276,78	Warlubie 6 km
3	Bąkowo	72	11	20,21	6,17			26,38	Warlubie 6 km
4	Borowy młyn	143	740	245,20	440,77	166,01	42,72	894,70	Warlubie 8 km

Pismienne opiewetowane oferty z napisem „Submisja na budulec” muszą być nadesłane do Nadleśnictwa do 15-go marca rb. godziny 11-tej rano i zawierać muszą oświadczenie, że kupujący podaje się bez zastrzeżeń warunkom sprzedaży w lasach państwowych. Otwarcie ofert nastąpi w kancelarii tego samego dnia o godzinie 11-tej minut 15. Oferty mają być podane osobno na każdy los za 1 m² w pełnych markach w cyfrach i słowach. Cała suma kupna płatna jest w 14 dniach po zatwierdzeniu sprzedaży przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Toruniu. (6345)

Lucjan Turzyński i Ska. T. z o. por.

Gdańsk, Mundegasse 113 | Poznań, Plac Wolności 14
Tel. 3511. Adr. te.: Tucco T. 1641. A. t.: Turzyński.
Import artykułów spożywczych i towarów kolonialnych. Ekspert masek ziemniaczanej, chmielu i d. Ziemiopłody.

Fortepian

ozany, mało używany za 1 mil. mk. pol. do sprzedania. Gdzie wskazać Gdańsk. Filja Tczew. wrocława 3

Kulerek trzcinowy kocio miedziany na 10 ltr. ręczna walcarka z prawdziw. skóry wolowej, 1 piecyk gazowy, trzyramienny: orzechowe i mahoniowe ramy do lustra korzenne do sprzed. Hirsowa, Dr. Weibow, 11.



Filja Bydgoszcz ul. Gdańska 164. Tel. 403

Jedwabne

koszule damskie

tanie do sprzedania Ellegard

Wrzeszcz, Fredenssteg 17.

Fabrykacja mebli biurowych

burka dla dyplomatów, stoliki biurowe, stoliki do maszyn, stoliki okrągłe, krzesła biurowe i fotele, polki do akt i szafy do starczy korzystać i akuratnie „Hansa”, fabryka mebli, ul. Breitgasse 53. Telefon 1893

Prace malarskie

wykonuje tanio i szybko Pacoske Gdańsk, Lastadie 27.

Kto chce kupować towary?

Po najtańszych zniżkach cenach niech napisze, lub przyśle do LODZI uda się do składni fabrycznego

M. BRYL, ul. Piotrkowska 36
w podwórzu III wejście, gdzie są do nabycia w resztkach i w sztukach: białe i kolorowe płótna na bieliznę i pościel, towary na wysyp i poszwy, batysty, etamina, kretony, musliny, firanki i nici, fanela, barchany, calgi, chuski, podczochy, obrusy, koldry, równo szew, ty, sukna, korzy i welny na damskie i męskie ubrania, kostjomy, płaszcze, suknie i wiele innych towarów. (M. B. 32)
Uwaga: Wysyłam pocztą za załączką odcinki i resztki w każdej ilości po otrzymaniu zamówienia i zadatku.
Cenników i próbek nie wysyła się.

Cenników i próbek nie wysyła się.

Cenników i próbek nie wysyła się.

Cenników i próbek nie wysyła się.

Cenników i próbek nie wysyła się.

Cenników i próbek nie wysyła się.

Cenników i próbek nie wysyła się.

Cenników i próbek nie wysyła się.

Cenników i próbek nie wysyła się.

KUPNO I SPRZEDAŻ TERENÓW, DOMÓW I T.D.

Bałtyckie Tow. Terenowe z o. p.
Stadgr. 6 (Hotel Continental) GDANSK Telefon nr. 890-9450.
Kupno i sprzedaż terenów, domów, zakładów przemysłowych i t. d. na własny i obcy rachunek. (1203)

Bacznosc!
MAJATKI
w Poznańskim od 5 do 500 morg z rak niemieckich, masywne zabudowania z kompl. inwentarzem oraz urządzenia domowe największy wybór posiadam i po cenach przystępnych polecam.
FILIP BEISCHER, Naczelnik Gminy
Osno p. Żnin., 3-cia stacja od Onieźna.

Bacznosc Rodacy
Gdańska Fabryka Wafli, Biszkoptów i Keksów
Głównicki i s-ka, Stadtgebiet 1

niemiejazem zawiadamia, że celem umożliwienia pracownikom tutejszych urzędów i władz polskich i wszelkich w tytule prywatnych (banki itd.) nabycia naszych wyrobów po cenach hurtowych przyjmować będziemy bezp. średnie zamówienia. Upraszamy o pismienne zgłoszenia. Zarząd.

Majątki
od 10 do 2000 morg, 4 parowe młyny, 3 tartaki, 2 browarnie, 30 kamienic z różnymi interesami z niemieckich rak zaraz do nabycia. (6277)
Małek, Bydgoszcz, Dworcowa nr. 69, Telefon nr. 1183.

Bydgoszcz
pierwszorz. dom z dwoma sklepami i 2 mieszkan., jedne 4 pokojowe miesz., zostanie wolne, w najleps. położeniu handl. natychm. za sprzedaż. Of. pod Nr. 616 do biura ogłosz. C. B. Ex ress. Bydgoszcz.

Oddam (AW6) pomieszczenie biurowe
tel. 304, prac. wiadomość Warszawa.
Emilja Plater 33-1.
Śliczne wielkopokojne

dobra
2400 i 1100 morg l. kl. ziemia, zaraz do nabycia na Pomorzu D. tej dobra i młyny wod. i botele, wille, in. es. przemysłowe etc. Zg. szenia Jozef Siański, Wabrzeż 6334

Pon es unie
4 pok. z g. m. w Poznaniu zamek i 2 oddobne w Gdańsku lub Sopocie. Spieszne of. pod 6344 do eksp. Gaz. Gdańskiej.

Sprawne i szybkie udzielanie informacji
przy kupnie sprzedaży domów prywatnych, wól, majątków ziemskich i przedsiębiorstw handlowych wszelkich branż
Karol Lewandowski Gdańsk
Mundegasse 32 Tel. 384.

Dział handlowy i gospodarczy.

Z gdańskiego rynku frachtów morskich.

Obecnie idą przez Gdańsk bardzo znaczne ilości drzewa, wywożone przez gdańskich i polskich maklerów drzewa i firmy hurtowe przede wszystkim do Anglii, Holandji, Belgii i Francji, po części też do Danii i Palestyny. Do Danii eksportuje się w pierwszym rzędzie podkłady sosnowe, t. zw. normalne podkłady kolejowe dla duńskich kolei państwowych, które kieruje się z Gdańska do państwowych zakładów dla impregnacji w Køge i Horsens. Fracht morski wynosi dla sosnowych podkładów normalnych około 17—18 óre do Køge a 19—21 óre za angielską stopę kwadratową do Horsens; czarna zaś ceny o 1—3 óre wyższe.

Sosnowy i dębowy obcięty materiał tarty jak dyle, bafle i deski (decks, battens i boards) przechodzi przez Gdańsk do Anglii, Francji i Palestyny.

Fracht morski za ten materiał do wymienionych odociepiera krajów wynosi dla obciętych desek do wybrzeża wschodniego Anglii mrv sh. 47/6—50/— za standart, do wybrzeża zachodniego około 55 sh.

Do Holandji płaci się za ten materiał około 24—25 guldenów za standart; do Belgii około 105—110 fr., do Francji 110—115 fr. za standart. Za materiał nieobcięty płaci się około 40% więcej, ponieważ zabiera przy załadunku znacznie więcej miejsca, niż obcięty.

Do Anglii, Holandji i Belgii wysyła również większe partie podkładów kolejowych; a Anglii i Holandji najwięcej sosnowych, do Belgii przede wszystkim dębowych podkładów. Wymiary tych podkładów są odmienne i stosowne do przepisów danego zarządu kolei.

Do Anglii wysyła się dużo t. zw. half sleepers, za które się płaci do wybrzeża wschodniego około sh 16/— za ład składający się z 50 angielskich stóp kubicznych, do wybrzeża zachodniego około sh. 18—19. Do Holandji eksportuje się t. zw. sosnowe podkłady normalne, kierując je przeważnie do Amsterdamu i Dordrechtu (około 75 proc.), gdzie się państwowe zakłady dla obróbki drzewa znajdują. Żądane wymiary drzewa są 2,70 cm. długie, 26 cm. szerokie i 16 cm. grube albo 260 cm. długie, 25 cm. szerokie i 12 1/2 cm. grube. Fracht morski z Gdańska do portów holenderskich wynosi około 6—6 1/2 guldenów za ład dla 50 angielskich stóp kubicznych.

Do Belgii wysyła się po największej części podkłady dę-

Polsko - Bałtyckie Tow. Handlowe i Transportowe S-ka Akc.

„POLBAL“

Kap. zakł. mk. 120 000 000 Adr. telegr.: „POLBAL“

Zarząd: Warszawa, Miodowa 6.

ODDZIAŁY: Warszawa, Gdańsk, Łódź, Kraków, Lwów, Poznań, Białystok, Białystock, Równy, Wilno, Londyn, Paryż, Wiedeń.

AGENTURY: Tczew, Ciesztowa, Sławy, Herby Pr., Herby Polskie, Zbąszyń, Miawa.

KORRESPONDENCI: Berlin, Biema, Hamburg, Antwerp'a, Tryest, Budapeszt, Bukareszt, Libawa Rewe, Kłajpeda R. ga.

Oddział Gdański: Breitgasse 22-23 i 56.

DZIAŁY: Ekspedycja, magazyn wane' asekuracja, okrętowy Breitg. 22-23. Tel. 255, 260, 3901.

DZIAŁ DRZEWNY: Telefon 3577.

BIURO W NOWYM PORCIE: Telefon 3962, 5319, 778.

bowe, kierując je do Antwerpii, Ostendy i Gentu. Opłaty wynoszą około fr. 2,20—2,30 za jeden podkład dębowy.

Powyższe ceny pobiera się na ogół za wysyłki w całych statkach, najmniej 125 standartów wzgl. 500 loads i więcej. Linie utrzymujące regularną komunikację między Gdańskiem a portami angielskimi, holenderskimi, belgijskimi i francuskimi żądają naogół znacznie wyższych stawek przewozowych.

Dotyczy dębowego drzewa ogrążego oraz słupów telegraficznych eksportuje się do Holandji, Belgii i Anglii; wywożono również w ostatnich latach wiele drzewa okrążego i odziemków do Szwecji południowej jak do Kalmaru i Vesterviku.

Ponieważ mrozy minęły i nastąpiło łagodniejsze powietrze, przypuszczać należy, że dowóz drzewa do Gdańska się niebawem rozpocznie. Jak się zdaje, wywiezie Polska bardzo znaczne ilości drzewa. Dowiadujemy się, że zagranica, przede wszystkim Anglia, Francja i Holandia wysyła licznych przedstawicieli hurtownych firm drzewnych do Gdańska, aby zawrzeć większe transakcje. Ze względu jednak na niepewne stosunki panujące w eksporcie drzewa, nabyły mniejsze partie. Kupcy drzewni są niezadowoleni z tego, że tak władze kolejowe, jak i urzędy graniczne nie zdają sobie z tego sprawy, czem jest wywóz drzewa dla Polski. Jest faktem, że wobec tych warunków kupcy zagraniczni, choć już ze względów transportowych, zwracają się do Finlandji i Szwecji, jakkolwiek ceny drzewa tam są wyższe. Kupcy zagraniczni kładą na to nacisk, by dostali towar na czas umówiony i mogli zadośćuczynić zobowiązaniom kontraktowym. Utyskliwanie pod tym względem jest bardzo wielkie. Jeśli Polska chce so-

*) 1 standart = 4,67 m³ = 161 angielskich stóp kubicznych. Rozróżniać należy standart petersburski i gotenburski. Standartem gotenburskim = 180 ang. stóp kwadratowych mierzy się kopalniaki.

bie na przyszłość zabezpieczyć rynki zagraniczne, jest nieodzowne, by poszczególne urzędy udzielały więcej pomocy. Przy końcu ubiegłego roku (i teraz jeszcze) sprzedali kupcy polscy drzewo na podstawie zezwolenia na wywóz zagranicę; pozwolenie to zostało nagle wtenczas unieważnione, kiedy część drzewa zakontraktowanego na eksport znajdowała się już na terytorium gdańskim. Rzeczy takie nie powinny się powtarzać, jeśli zaufanie zagranicy niema być podkopane.

Polsko-gdański koncern żelaza.

W styczniu powstało w Gdańsku towarzystwo akcyjne pod nazwą „Polsko-gdański Koncern Żelaza“, z kapitałem akcyjnym 10 milionów marek niemieckich, ale poza tem też z niezwykle silnem finansowem oparciem. Wybór Gdańska na siedzibę, tymczasową przynajmniej, nowego koncernu usprawiedliwia niezwykle ważnymi względami. Przedewszystkiem wpływ wywarła jedność walutowa obecnie między polskim Górnym Śląskiem a Gdańskiem. Koncentrując swoje obroty w Gdańsku, koncern rozporządzać będzie, bez wdawania się w skomplikowane i komplikujące transakcje dewizowe, walutą, której górnośląskie wytwórnie potrzebować będą u siebie w domu. Takie wytrącenie spekulacji i ryzyka walutowego górnośląskiemu wytwórcy doda podjęty do tem skwapliwszego nawiązania ponownego dawnych nici, które łączyły go z kupiectwem wielkopolskiem, a również doda podjęty do nawiązania i zacieśnienia stosunków z resztą Polski. Przytem zacieśnią się też stosunki między Gdańskiem a Rzecząpospolitą. Drugi wzgląd, nakłaniający do wyboru Gdańska, to dążność ku odzyskaniu eksportu drogą morską dla tych hut górnośląskich, który przed wojną był bardzo znaczny (Ryga i Helsingfors), a który przy wznowieniu naturalnie oprze się o dobrą obcą walutę i tak znów będzie pożądanym zasilkim. A w końcu za Gdańskiem przemawiało też przyłączenie się koncernu jednej z najstarszych i największych tamt. firm, która też rozporządza znaczną przedwojenną koneksją zagranicą. Berlińskie sfery nacjonalistyczne odezwały się już z ostrą naganą przeciw przemysłowi śląskiemu i Gdańskowi o to zacieśnianie stosunków z Polską.

Koncern obejmuje największe firmy wielkopolskie, gdańskie i górnośląskie, trudniące się handlem żelaza. Zaintereso-

Bank Kwilecki, Potocki i Ska T. A.

Kap. akc. 80 000 000 mkp.

Rok założenia 1870.

Hundegasse 85

GDAŃSK

Hundegasse 85

S. A. B.

Spółka Akcyjna Budowlana w Gdańsku

wykonuje w Gdańsku i w Polsce

budowy domów, wili, zakładów przemysłowych, przebudowy itp.

prace nad- i podziemne, betonowe, żelbetonowe i kolejowe

Tel. 691 nr. b.

Gdańsk

Kaszubski Rynek 21

ŻEGLUGA

Baltische Amerika-Linie

Jedyna bezpośrednia komunikacja parostatkami

Gdańsk—Nowy Jork i Gdańsk—Canada

Najbliższe ekspedycje:

P. „POLONIA“ dnia 17-go marca 1922

P. „ESTONIA“ dnia 31-go marca 1922

P. „LITUANIA“ dnia 14-go kwietnia 1922

Dwuśrubowce, parostatki pocztowe i pasażerskie, zaopatr. we wszelkie wygody, telegraf bez drutu etc.

Podróż trwa około 12 dn.

Parostatki zatrzymują się w Halifax.

Zgłaszanie trachtów i pasażerów u

United Baltic Corporation Ltd.

Oddział w Gdańsku

Główne przedstawicielstwo: Hundegasse 67—63.

Telefon 5185, 5186, 5187.

Kto

zamierza kupić lub sprzedać albo wydzierżawić dom, gospodarstwo, majątek, przedsiębiorstwo handlowe

Kto

chce mieć powodzenie w interesach

Kto

chce nawiązać stosunki handlowe z Gdańskiem lub z Pomorzem

Kto

potrzebuje dla swego przedsiębiorstwa dzielę i uczciw. personelu

Kto

stara się o posadę powinien podać ogłoszenie

w najpocześniejszym piśmie w Gdańsku i na Pomorzu

w Gazecie Gdańskiej

Deutsche Orient-Linie Aktiengesellschaft

Szczecin i Hamburg.

Agent w Gdańsku: F. G. Reinhold.

Regularna komunikacja parostatków

Gdańsk — Morze Śródziemne i Czarne

bezpośrednia ekspedycja 1 do 2 razy miesięcznie

z Gdańska do Trypolisu L. S., Beirutu, Kairu, Jaffy i Aleksandrii następujący odjazd:

P. „Gothenhof“ rozpoczyna ładować ca. 8-go marca

P. „Pommern“ rozpoczyna ładować ca. 20-go marca.

Parostatek ten przyjmuje ładunki do Grecji, Czarnego Morza i międzyportów

Oran, Algier, Tunis, Malta, Tripolis i B.

O ile parostatki te nie ładują w tych portach, będą ładunki bezpośrednio do Hamburga przeładowane. Zgłaszanie ładunków i informacji udeziela

F. G. Reinhold.

Ellerman's Wilson Line Ltd., Hull

Regularny ruch pasażerski pospiesznymi parowcami

Gdańsk-Hull — Hull-Gdańsk

Pierwszorzędna kuchnia

par. „Smolensk“

Telegraf bez drutu

z Gdańska-Nowegoportu w poniedziałek. Dnia 6. marca 1922 r.

O zgłoszenia pasażerów i frachtów uprasza:

(28 b

Ellermann & Wilson Lines Agency Coy. Ltd.

Gdańsk, Grosse Gerbergasse 11-12.

Telegramy: „Wilsons Danzig“.

Telefon 2849 i 6457.

Miedzynarodowa ekspedycja

Transporty mebli do wszelkich miejscowości opakowanie, przechowywanie.

F. Wodtke, Gdańsk

Jopengasse 59

Telefon 1055

wane są w nim też instytucje finansowe polskie i gdańskie, z banków polskich Bank Przemysłowców. W radzie nadzorczej i w zarządzie przewagę ma żywioł polski. Skład koncernu w składzie rady nadzorczej nowego towarzystwa akcyjnego. Skład jest następujący: przewodniczący rady nadzorczej dyrektor konsuls Marx (Danziger Privatbank), zastępca przewodniczącego dyrektor Bajorński Poznań (Bank Przemysłowców), dyrektor Poweł Mrozowski Gdańsk (Bank Przemysłowców), radca miejski Julian Plechowski Poznań, radca miejski Paweł Eckert, Bydgoszcz, Ignacy Olech, Toruń (Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe), T. Krzyżanowski (T. z o. p.), Gustaw Estereich, Poznań (Wielkopolska Centrala Żelaza Estereich i S-ka), Henryk Hahn, Gdańsk (Danziger Eisenhandels-Gesellschaft m. b. H.), Stefan Czaplicki Katowice (Kattowitzer Eisenhandel G. m. b. H.).

Dyrekcję generalną koncernu w Gdańsku obejmuje dyr. Henryk Glück, dotychczas czynny od dwóch lat jako radca komercyjny przy poselstwie Rzeczypospolitej w Berlinie, który zorganizował i prowadził oddział handlowy poselstwa.

Polskie oleje i smary na rynku gdańskim. Notowania firmy: T. Dołobowski, Jopengasse 12. Olej cylindrowy zwykły 250, olej cylindrowy na przegrzanie parę 260° mk. 350, olej Quitvinische 250, olej turecki mk. 500, terpentyna biała mk. 450, terpentyna żółta mk. 400, smoła drzewna (br. za netto) 70, smoła dachowa (brutto za netto) mk. 85, karbol-neum (brutto za netto) mk. 70, dziegieć brzozy leczniczy (br. za netto) mk. 100, masa do kabli elektrycznych mk. 110, olej wazelinowy mk. 220, olej maszynowy IV mk. 260, olej maszynowy V mk. 300, olej maszynowy VI mk. 350, olej samochodowy raf. VII—VIII mk. 380, olej ciemny IV mk. 180, olej ciemny VII mk. 260, smary Towot'a mk. 310, olej wozowy (br. za netto) mk. 65. Ceny w markach polskich za 1 kg. bez gwarancji i bez opłat frachtowych.

Długi zagraniczne Polski.

Długi zagraniczne państwa polskiego, przerachowane z funtów, dolarów, guldenów holenderskich, koron szwedzkich i norweskich na franki złote (szwajcarskie) według równi monetarnej wynosiły w dniu 31 sierpnia 1921 r. kwotę 648 milionów 626,036 franków złotych i 84 centymów. W tej kwocie wynosiła długi za żywność 471,855,695 fr. 17 ct. za odzież 54,773,060 fr. zł. 75 ct., za materiały sanitarne 310,520 fr. zł. 97 ct., za materiały kolejowe 121,686,759 fr. zł. 95 ct. Z kwoty całego powyższego długu przypada na dług w dolarach, a więc zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych 83 procent, na dług, zaciągnięty w Anglii 8, w Holandji 5 i pół, a w Norwegji i Szwecji 3 i pół procent.

Do długów powyższych wypada dodać wyłożoną w Ameryce w r. 1920 subskrypcji pożyczki dolarowej, która dała 16,969,120 dolarów, czyli 87,944,161 fr. zł. 31 ct.

Jest jeszcze dług związany z utworzeniem armji polskiej dotychczas nieustalony dokładnie, gdyż rozrachunek z Francją o koszty armji Hallera nie jest jeszcze skończony.

Rozporządzenie w sprawie zwolnienia od cła produktów żywnościowych oraz obniżenia do 50 mnożnika cłowego dla obuwia, bielizny, materiałów na ubrania itd. na przeciąg 6 tygodni, zostało już podpisane i będzie w najbliższych dniach ogłoszone.

S-A Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej utworzyła się w Krakowie celem przejęcia i dalszego prowadzenia kolejek normalnotorowych w Krakowie. Kapitał Spółki wynosi mk. 150 milj.

W sprawie likwidacji niektórych spółek górnośląskich. Ze źródeł rzekomo miarodajnych donoszą, że w czasie pertraktacji o udział kapitalistów francuskich w zakładach Hohenlohe uzyskano gwarancję, że przedsiębiorstwo to nie będzie podlegało likwidacji przez Polskę, co podobno zastrzeżone jest w traktacie gospodarczym polsko-francuskim. Analogicznie rzecz ma się jak słyhać z hutą Laury i katowickim towarzystwem akcyjnym.

Browar Hugera T-A w Poznaniu kończy ostatni rok obrachunkowy czystym zyskiem mk. 7152 807. Z tego wypłaca się 250 mk. dywidendy i 3 000 mk. bonusu. Z bilansu wyjmujemy: efekta mk. 506 766, kasa 582 433, dłużnicy mk. 24 287 899 wierzyciele mk. 30 102 804.

Walne zebrania tow. akc. w b. zaborze pr. i Gdańsku.

Towarzystwo	Dzień	Miejsce (nad) zwyczajnego walnego zebrania
Eskulap, Fabryka Chemiczna T-A	4 3	w Bydgoszczy, Promenada 36, w lokalu Spółki, o 12 tej w poł.
Gleba, Bank Rolniczy	6 3	w Poznaniu ulca Szkolna 11, o 4 1/2 po poł.
T-A. Włókno	7 3	w Poznaniu w lokalu Tow., o 3 po poł.
Fabryka Portland-Cementu T-A. w Weherowie	11 3	w Gdańsku w Danz. Priv. Act. Bank o 5 po poł.
Bank Handlowo-Przemysłowy	11 3	w Grodzisku u p. Jarosza, o 3 po poł.
T-A. Gopłana, Poznańska Fabryka Czekolady	13 3	w Poznaniu Al. Marcinkowskiego w Bazarze, o godz. 5 po poł.
T-A. Bank Zbożowy	14 3	w Poznaniu w lokalu własnym Fr. Ratajczaka 1, o 4 po poł.
T-A. „Biskwit”	14 3	w Poznaniu przy Górnej Wildzie 123, o 4 1/2 po poł.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	4 marca (w wolnym obrocie) płacono żądano	3 marca (urzędowe) płacono żądano
dolar	242,00	243,00
w p. teleg. n. Londyn	—	238,20
Guld. holenderskie	—	—
marki polskie	5 82 1/2	5,85
wypłata na Warszawę	5,82 1/2	5,82
„Poznań”	—	—

Berlin, dnia 2 marca 1922 r.:

Za gotówkę płać 5,77

Za przekaz płać 5,55.

Warszawa, dnia 2 marca 1922. (PAT).

Giełda walutowa warszawska.

	Notowania			Czeki
	transak.	żąd.	płać	transak.
Nowy Jork	4140,00	—	4135,00	4170,00
Funt sterling	—	—	—	1840,00
Franki franc.	—	—	—	380,00
Fr. belg.	358,00	—	—	—
M. niem.	—	—	—	17,25
Gdańsk	—	—	—	17,25
Kr. cz. słow.	—	—	—	71,25
Kr. austr.	—	—	—	61,80
Kr. duński	—	—	—	—
				Kopenhagi

Berlin, dnia 3 marca 1922.

Kursy walut zagranicznych w Berlinie.

	Notowania ostatnie		Notowania przedostatnie	
	płacono	żądano	płacono	żądano
Holandja	9640 35	9659 65	9190 80	9200 20
Belgia	2187 80	2192 20	0273 90	2078 10
Norwegia	4460 50	4469 50	525 75	4234 25
Dania	5334 64	5345 35	2102 85	5120 15
Szwecja	6633 35	6646 65	6353 60	6366 40
Helsingfors	506 45	507 55	486 50	487 50
Włochy	1363 50	1366 40	1278 70	1281 30
Londyn	1113 35	11 6 15	1060 40	1062 60
Nowy Jork	251 49	252 01	239 51	239 99
Paryż	2330 15	2334 15	2187 36	2192 20
Szwajcaria	4970 —	4980 —	4695 30	4704 70
Hiszpania	40 0 90	40 59 10	3836 15	3843 85
Buenos Aires	9 3 40	85 60	88 65	88 85
Wiedeń	—	—	—	—
ostemplowane	4 58	4 62	4 43	4 47
Praga	408 1 5	408 95	408 05	408 95
Budapeszt	35 36	35 44	33 96	34 40
Bulgaria	167 80	168 20	158 80	159 20

Liverpool, 3 marca.

Bawelna loco 10,28, na maj 9,90, na lipiec 9,89, na październik 9,62, na styczeń 9,42.

Salon mód Mührer-Hennig Gdańsk, Langgasse 10

rozporządza pierwszorzędnymi siłami, liczba klientów wzrasta stale
Przyjmuje się materje.

Towarzystwa i stronnictwa.

Walne zebranie Związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej koła miejscowego w Gdańsku odbędzie się w sobotę, 4 bm. o godz. 7 wiecz. w Ochronce przy Poggenpuhl nr. 11. O liczny udział wszystkich członków uprasza Zarząd.

Zebranie kartelowe Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę, 5 bm. o godz. 9 przed południem w biurze Z. Z. P. Zaprasza się prezesów sekcyjnych i filijnych. O liczny udział prosi Zarząd.

Zebranie kwartałowe Z. Z. P. odbędzie się w niedzielę, 5 o godz. 5 po poł. w Ochronce przy Poggenpuhl nr. 11.

Zebranie Tow. Polek w Gdańsku odbędzie się w poniedziałek, 6 marca, o godz. 1/8 wieczorem w ochronce przy Poggenpuhl 11. Prelegent p. J. Smotrycki (Jotes) na temat: Teatr amatorski. O liczne przybycie członków i gości prosi Zarząd.

Roczne walne zebranie Polskiego Stronnictwa Ludowego, filiji gdańskiej, odbędzie się w środę, 8 marca br. wieczorem o godz. 7 w dużej salce Ochronki polskiej przy Poggenpuhl nr. 11. Porządek obrad: 1) zagajenie, 2) przeczytanie ostatniego protokołu, 3) wybór biura, 4) sprawozdanie sekretarza z działalności filiji, 5) sprawozdanie kasowe, 6) wybór nowego zarządu, 7) wybór rewizorów kasy, 8) wybór delegatów na zjazd stronnictwa, 9) referat p. Grobelskiego, 10) wolne głosy. Konieczne jest liczne przybycie stronników i sympatyków na walne zebranie o co uprzejmie prosi Zarząd.

Towarzystwo Młodzieży Handlowej przy Związku Handlowców w Poznaniu, oddział gdański, urządza z okazji jubileuszu Teofila Lenartowicza we wtorek, dnia 7 bm. o godz. 7 1/2 wieczorem w Domu św. Józefa przy ulicy Garnarskiej (Töpfergasse) 5/8 zebranie uroczystościowe. O liczny udział prosi Zarząd.

Zebranie sekcji państwowych urzędników kontraktowych przy Związku Handlowców filiji gdańska odbędzie się w środę, dnia 8 bm. o godz. 8 wieczorem w pokoju obok restauracji domu św. Józefa przy Töpfergasse. O liczny udział i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Przyrzęta lekcja stenografii polskiej odbędzie się w czwartek, 9 bm., poniedziałkowa lekcja wypadu. Wydział oświatowy.

Zebranie plenarne Naczelnej Rady Ludowej odbędzie się w środę, 8 marca br. o godz. 6 wieczorem w Ochronce przy Poggenpuhl 11, z następującym porządkiem obrad: 1) komunikaty Prezydium i Zarządu; 2) ogłoszenie wyborów; 3) wolne wnioski. Gmina Polska w W. M. Gdańsku.

Bronisław Budzyński, marszałek N. R. L. Sidlice. Zebranie Tow. lud. „Oświata” odbędzie się w niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 3 po południu w sali p. Steppuhn. Zaprasza się wszystkich członków także i gości, którzy się czują Polakami. Zarząd.

Stary Szkotland. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 bm. o godzinie 7 wieczorem w salce parafialnej. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Wrzeszcz. Miesięczne zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 5 marca punktualnie o godz. 4 po południu w salce bursy dla akademików polskich w byłych koszarach telegrafistów. Z powodu bar-

dzo ważnych spraw na porządku obrad uprasza się o punktualne i liczne przybycie.

Wrzeszcz. Zebranie Tow. Polek odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 marca o godzinie 8-mej wieczorem, w salce parafialnej. Zarząd.

Sopot. Zebranie miesięczne Koła śpiewackiego „Lutnia” odbędzie się w piątek, dnia 3 bm. o godz. 7 1/2 wieczorem w hotelu „Eden” przy Suedhadstr. Na porządku obrad ważne komunikaty Zarządu, oraz sprawozdanie z koncertu. Obecność także członków nieczynnych konieczna. Goście mile widziani. Zarząd.

Walne zebranie Rady Pomorskiej odbędzie się dnia 13 marca rb. o godz. 2 po poł. w Grudziądzu przy Solnej 4-5 z następującym programem: 1) Sprawozdanie prezesa z działalności Rady Pomorskiej, 2) Sprawozdanie kasowe, 3) Uzupełnienie Zarządu, 4) Wybór komisji rewizyjnej, 5) Wnioski, 6) Wnioski bez uchwał. — Walne zebranie z dnia 11 stycznia 22 uznano się z powodu nie stawienia się przepisanej liczby członków zaniekompetentne do powzięcia uchwał. W myśl uchwały Walnego zebrania i ustaw Rady Pomorskiej bez względu na ilość potrzebnych członków uznawać się będzie przyszłe walne zebranie za kompetentne. Zarząd.

Nabożeństwa.

Kościół św. Mikołaja. O 1/2 12 nabożeństwo polskie.

Królewska kaplica. O 7 1/2 msza św. ranna, o 8 1/2 nabożeństwo z kazaniem dla gimnazjalistów i akademików, o 9 1/2 suma z kazaniem, o 11 1/2 msza św., o 3 1/2 nieszpory.

W piątek o 6 1/2 różaniec i kazanie postne.

Kościół św. Józefa. O 7 msza św. i kazanie ranne, o 9 msza św., o 10 suma z kazaniem, o 1/2 12 msza św., o 3 nabożeństwo dla dzieci, o 1/2 6 nabożeństwo szkaplerne i przyjęcie nowych członków, o 1/2 6 droga krzyżowa, o 6 kazanie postne.

Oliwa. Niedziela do Serca Jezusowego. 6, 7 i 8 msza św., o 10 niemieckie kazanie, poczem suma a następnie polskie kazanie, o 3 nabożeństwo do Serca Jezusowego. — Droga krzyżowa odbywa się dla Polaków co środę o 6 wiecz., dla Niemców co piątek o 6 wiecz.

Widowiska i zabawy.

* Repertuar teatru miejskiego w Gdańsku. W niedzielę, 5 bm. o godz. 11 przed południem akademia literacka dr. Ludwika Fuldya: „Aus eigenen Dichtungen”, wiecz. o 7 (bilety stałe nie są ważne) poraz pierwszy „Des Esels Schatten”, komedia w trzech aktach Ludwika Fuldya. — W poniedziałek, 6 bm. o godz. 7 wiecz. (bilety stałe A 1) „Der Barbier von Sevilla”. — We wtorek, 7 bm. o godz. 6 wiecz. (bilety stałe B 1) „Die Walküre”, opera Richarda Wagnera (w roli Siegmunda Karol Wenkhaus z teatru miejskiego w Bremerhaven jako gość). — W środę, 8 bm. o godz. 6 1/2 wiecz. (bilety stałe C 1) „Macbeth”. — W czwartek, 9 bm. o godz. 6 1/2 wiecz. (bilety stałe E 1) „Gasparone”. — W sobotę, 11 bm. Karol Wenkhaus jako gość. — W piątek, 10 bm. o godz. 7 wiecz. (bilety stałe F 1) „Gasparone”. — W sobotę, 11 bm. o godz. 7 wiecz. (bilety stałe A 2) „Des Esels Schatten”. — W niedzielę, 12 bm. o godz. 2 1/2 po poł. (ceny niższe) „Frauenkennner”, wiecz. o godz. 6 (bilety stałe nie są ważne — ceny podwyższone) jednorazowy występ gościnny Melanji Kurt w operze „Die Walküre”.

W U. T.-Lichtsplele przy Elisabethkirchengasse wyświetlają obecnie pruski film historyczny pod tytułem „Fridericus Rex” w dwóch częściach, w którym przedstawione jest życie na dworze króla pruskiego Fryderyka Wilhelma, oraz stosunek tego króla do następcy tronu Fryderyka, późniejszego króla Fryderyka Wielkiego.

„Lichtbild-Theater przy Długim Rynku wyświetla drugą część filmu „Król kolei” pod tytułem „Czyhająca śmierć” pełen momentów trzymających widza w napięciu. Socjalny ten film kończy się zwycięstwem myśli niepodległości robotnika i niezależności od kapitału. W drugim filmie sześcioktowym „Umarli, którzy żyją”, występuje w roli tytułowej Wanda Treumann. Obrazy malownicze i zrzętna gra aktorska udoskonalają ten film. — Zwracamy już teraz uwagę na wielki rosyjski film „Intrygi madamy dela Pommeraye”, który będzie od przyszłego piątku wyświetlany.

Kino „Metropol” przy ulicy Dominikswall wyświetla w najnowszym programie na pierwszym miejscu „Frauen”, pięcioktowy dramat pełen wzruszającej treści z znanymi aktorami filmowymi Ludwik Trautmann i Grete Lindt. W drugiej części „Der geheimnisvolle Dolch” przedstawia się widom gonitwę za zbrodniarzem na okolicy kuli ziemskiej. Obydwa filmy są nadzwyczaj zajmujące i godne widzenia.

Prusy książęce.

— Wschodnioprusacy u Hindenburga. Deputacja w nacjonalistycznych organizacjach zjednoczonych właścicieli ziemskich i gospodarzy odwiedziła w Hanowerze Hindenburga i wyraziła mu „swoje uczucia” (Gefühle). Hindenburg rzekomo napominał wschodnioprusaków, aby nie tracił nadziei, głowy do góry podnieśli podług wschodniopruskiego zwyczaju i pracowali nad odbudową ojczyzny, dając do ponownego zjednoczenia „Ostmarków” z Niemcami.

— Lettow-Vorbeck. Generał, którego Niemcy na zachodzie słuchać nie chcieli, znalazł schronienie, sympatię i uznanie w Prusach Wschodnich. Jeździ od miasta do miasta i wygłasza owiane duchem nacjonalistycznym wykłady, a nasi wschodniopruscy szwiniści widzą w nim męża opatrnościowego i przyjmują go burzliwymi owacjami. — Niepoprawni.

Rozmaitości.

Wygaśnięcie rodu Gutenberga. W Stuttgarcie zmarła w 85-ym roku życia wdowa po ostatnim męskim potomku rodu Gutenbergów, Anna baronowa Malsberg.

Ród Malsbergów pochodzi z Moguncji. Tam też mieszkał sędzia świecki, Johann von Malsberg, który poślubił Hildegarde, córkę Ortleba Genefleischa, wujka wynalazcy druku. Gutenberg sam zmarł, jak wiadomo, bezżenny.

Nakładem „Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku Sp. z o. p.”. Drukiem Towarzystwa Wydawniczego Pomorskiego Tow. Akc. w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Wilhelm Grimsmann w Gdańsku. Redaktor naczelny Wład. Zabawski, Za dział reklam i ogłoszeń Jan Sucho w Gdańsku.

Przemysł - Rzemiosło**Import - Eksport****Handel - Rolnictwo**

Technik

Zelazo w sztabach i stal do wszelkiego użytku - Zelazo kształtowane (Formeisen) - Gruba, średnia i cienka biacha - Ze azo wstępowe walcowane na zimno i gorąco Stal wstępowa - Rury wszelkiego rodzaju - Uszczelniacze (Fittings) i spojenia (Flanschen) - Drut - Materiał do budowy torów kolejow. i środk. przewozowych

Sprzedaż zastrzeżona pierwszorzędnym fabrykatów

»TECHNIK« Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu, t.z.o.p., i S-ka,
Telefon 712, 5317 **Gdańsk, IV. Damm nr. 7** Adres telegr.: Technik-Danzig



Gdańskie piśro pocztowe
(Postfieder)
jest najlepsze
w świecie

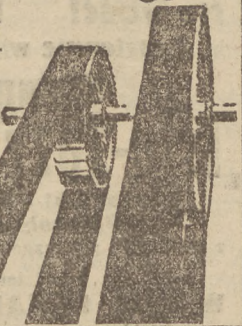
Na eksport
ofiaruję szczególnie moje słynne stalówki
„Danziger Postfieder“
szare, nowozłote i złote.
Na żądanie służymy wzorami.

J. H. Jacobsohn, Hofl.
Gdańsk, Heiligegeistgasse 120-21.
Hurtownia papieru, papier i artykuły piśmienne.
założona 1836 w r.

Pasy transmisyjne

ze skóry, balaty
szerści wielbłą-
dziej, konopne

**oleje i
tłuszcze**



Techniczne gumowe artykuły
Wyroby asbestowe

OTTO WIESE
BYDGOSZCZ
Telefon 459

Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe**„LASMET“**

Sp. Akc. w Warszawie, Nowy Świat 46
Adres telegr.: „LASMET“ 133b
Oddział w Bydgoszczy, Gdańska nr. 29

Tartaki

w Bydgoszczy i st. Kłonowo

Cegielnia mechanicz.

w Bydgoszczy

Fabryka wyrobów stolarskich w Bydgoszczy
Urządzenia biurowe, artykuły budowlane,
drzwi, okna, posadzki, podłogi, sprzedaż
użytkowych materiałów drzewnych.
Oferuję na żądanie.

ZAKŁADY:

Elektryczne i gazowe

Wodociągi i kanalizacja

**Centralne
ogrzewania**

GDAŃSK
Brothbankgasse
Kr. 12.
Telefon Nr. 2620 i Telefon 2620

Tow. Instalacyjne Pomorskie T. A.

„ELIBOR“

Spółka Akcyjna Handlowo-Przemysłowa

Założona 1880 **L. J. BORKOWSKI** Założona 1880

Oddział w Gdańsku, Kohlenmarkt nr 7

Kapitał zakładowy i zapasowy ca. 300000000 mk. Telefon nr. 2295 Adres dla depesz do centrali i oddziałów „ELIBOR“

dostarcza klientom (urzędowi miejskim i powiatowym)
na Pomorzu:

Węgiel w dowolnej ilości w wagonowych ładunkach Górnośląski lub Dąbrowiecki.

Portland-Cement najlepszego gatunku fabryki „KLUCZE“, duże partie zawsze na składzie w Gdańsku

Odlewy żelazne wszelkiego rodzaju z własnych Zakładów Górniczo - hutniczych Chlewicka

Cegła i wyroby szamotowe z własnych zakładów

Żelazo i wszelkie artykuły żelazne i techniczne

Surówka, stal i różne narzędzia

Wyłączne przedstawicielstwa:

Ford Motor Company
samochodów Forda i trak-
tory „Fordsona“

Pierwsza w kraju Fabryka
Łączników i Wyrobów
Lano-Kutych Ernest Erbe
w Zawierciu

Spółka Akcyjna Fabryka
Portland-Cementu „Klucze“
p. Olkusz.

Tow. Akc. Fabryka
Budowy Maszyn „Körting“
w Wiedniu.

Tow. Akc. Fabryki Lin,
Kabli i Przew. elektr.
„Felden & Guillaume“
w Wiedniu

Phoenix Stahlwerke
Joh. P. Bleckmann
Mürzzuschlag w Styrii

Oddziały:

W Polsce:

Borysław
Częstochowa
Dąbrowa-Górnica
Kielce
Kalisz
Kraków
Lublin

Gdańsk
Łódź
Piotrków
Poznań
Radom
Sosnowiec
Warszawa

W Rosji:

Charków
Jekatierinosław
Kijów
Moskwa
Mińsk

Piotrogród
Rybińsk
Dołżańska
Jekatierinburg
Niżnij-Nowgorod

Dom Handlowo-Komisowy

K. HUBERT I ST. SOJECKI

EXPORT

Gdańsk

IMPORT

biuro Langgasse 58m

(w domu Banku Przemysłowców)

przyjmuje

Zastępstwa poważnych firm krajowych i zagranicznych wszelkich branż

Dom Przemysłowo-Handlowy „Kresowiec“

właśc.: Jan Kudzewicz
w Łuninie (Polesie)

Zakupuje: drzewostany i produkty leśne, ziemiopłody i ziarno wszelkiego rodzaju.
Przyjmuje: przedstawicielstwo fabryk i firm narzędzi rolniczych krajowych i zagranicznych. Urządzenia gospodarki leśnej i parcelację majątków.
Obejmuje: organizację i prowadzenie przemysłów drzewnych na rachunek właściciela i własny.
Dostarcza: narzędzia rolnicze, ziemiopłody, ziarno wszelkiego rodzaju, len, konopie i inne, wchodzące w zakres rolnictwa artykuły, produkty leśne, oraz prowadzi handel wymienny ze wschodem.
Zwracać się: Łuniniec, Dom Przem. Handl. „Kresowiec“ Adres telegraficzny: Łuniniec-Kresowiec. (163)



Maksimilian Lissau, Gdańsk, Hundegasse 104.

Maki Amerykańskiej

przedstawicielstwo przyjmie

na Kresy wschodnie Polskie

ekspozytura poważnej firmy, Spół. Akc. na Kresach prosperującej.

Zgłoszenia dla „O. B. M.“ do Tow. Akc. „Reklame Polska“, Warszawa, Jasna 10.

Każdy, kto się interesuje rozwojem gospodarczym Pomorza, niechaj czyta dwutygodnik:

„Pomorski Przegląd Kupiecki“

Organ Związku Tow. Kup. na Pomorzu.

„Przegląd“

omawia kwestie ekonomiczne, dotyczące całego Pomorza i Gdańska. Dla firm solidnych, pragnących rozszerzyć swą działalność na Pomorzu, „Przegląd“ jest najlepszym pismem do ogłoszeń. Redaktor: M. Pacoszyński. Wydawca: Związek Tow. Kup. na Pomorzu. Abonament 300 mk. kwartalnie. Adres: Grudziądz, Kwidzińska 31. Numery okazowe wysyła się na żądanie.

Zwracamy uwagę pp. kupców i przemysłowców na łamy ogłosz. „Przewodnika handlowo-przemysłowego“, który wyjdzie w styczniu 1922 r.

Otwarcie sezonu

Damski ubiór i stroje

Dziś rozpoczęła wystawa we
wszystkich oknach wystawo-
wych daje odpowiedni obraz
~ ~ nadchodzącej mody ~ ~

Walter & Fleck

Ogłoszenia hoteli, pensionatów, kawiarni, restauracji, teatrów itd.

Danziger Stadttheater

(Gdański teatr miejski)
Dyrekcja: Rudolf Schaper.

W sobotę, dnia 4-go marca 1922 r.
wieczorem o godz. 7-mej, stałe karty E 2

Anna Boleyn

Prolog i 6 odsłon.

W niedzielę, dnia 5-go marca 1922 r.
o godzinie 11-tej przed południem:

11-ta (literacka) akademja przedpołudniowa.

Dr. Ludwik Fulda: „Aus eigenen Dichtungen“.

wieczorem o godz. 7-mej, stałe karty bez znac.

Des Esels Schatten

Komedja w 3 aktach Ludwika Fulda

W poniedziałek, dnia 6-go marca o godzinie 7-mej
wieczorem, stałe karty A 1: Dr. Barbier
von Sevilla. Opera w 3 aktach.

WIECZÓR SZOPENOWSKI W 1 CZEWIE.

W poniedziałek, dnia 6-go marca o godz. 8-cj
wieczorem w auli gimnazjum, odbędzie się

WIECZÓR SZOPENOWSKI

Fr. Lutoszewicz. 6349

prof. akademii muzycznej w Poznaniu.

Ceny wstępu: 400, 300, 200 i 100 mk.

Nabywać można bilety w Księgarni „Dziennika
Tczewskiego”, „Księgarni Pomorskiej”,
oraz w dniu Koncertu przy Kasie.

Część dochodu przeznacza się dla Polaków
powracających z niewoli rosyjskiej.

Künstler Spiele

Hotel Danziger Hof

Dyr.: Alex Braune. Kapelmistrz Weinroth.

6 trofka dziewcząt

Offeney-Balet

Jenka Szarlery

węg. skrzypaczka

Harris i Margitt

świat. para tańc.



Then Alba

dziwna dziewczyna.

Henry de Vry

żywe rzeźby

The Bollinger

malarz

S. i W. Roberts

Akrobaci w najw. zszem udoskonalenia

Barle-Japsia

zabawy taneczne

Letta Holgar

tancerka charakter. i groteski

Przedstawienia codziennie o godz. 8-mej wiecz.

W niedzielę 2 przedstawienia o godzinie 4-tej.

KÜNSTLERDIELE

Oryg. wiedeńska kapela.

Amerykański bar!

Nastrój!

Zentral- Theater

Langgasse 31 Telefon 1019

Od platru 1/4 nowy wielki film operetkowy

Rheinzauber!

wspaniały obraz pełen nas roju

24 wkladek wokalnych.

Pozaten

Die kleine Modistin!

Komedja w 4 aktach z Ica von Lenkeffy.

Spiewać będą siły oper. z teatrów berliń-

skich p. tenor Willi Behre, p. Lissy Mar on

omimo nadzw. kosztów ceny przystępne

od 6-15 mk

Prosimy o zwiedz. przedstaw. o godz. 4-tel

Wintergarten

Diele i Bar

Am Olivaer Tor nr. 10

Telefon nr. 1923

Międzynarodowe
duszące. rendezvous.

Nowość Nowość

Codziennie wieczorem

Słynne

Trio-Jazz-Band

Karasiński - Melodyst

Petersburski

z ulubiencją publiczności warszawskiej

i gościem

WANDA LEWANDOWSKA

„Hotel Continental“

Telefon nr. 680, 3450, 5832, 5833

Od dzis codziennie:

Obiady od 12-3 i pół

Kolacje od 7-10 i pół

Czytajcie

w kawiarniach
i restauracjach
nasze pismo

Gazetę Gdańską.

Wypożyczalnia kostiumów



największa w W. M. Gdańsku

G. Sablotzki

tylko Gerbergasse 13 tylko

Narodowe i historyczne ubory.

Kostjmy na karnawał, do teatru i kabaretów

Tylko najlepsze rzeczy. Solidne ceny

REICHSHOF-PALAST

Duszągowana winiarnia gdańska i elegancki bar.

Codziennie popołudniu i wieczorem:

Nadzwyczajne zdarzenie artystyczne!

Osobisty występ:

Mary Zimmermann
Hans Gerard

Mistrze sztuki tanecznej z Niemieckiej opery w Charlottenburgu

Codziennie nowe utwory taneczne!

Balowa orkiestra kapelmistrza Wenzla

Hundegasse nr. 96

Telefon nr. 694.

„ERMITAGE“

Pierwszorzędna winiarnia

Codziennie od godziny 10 i pół wieczorem:

Cora tom Suden

hiszpańska para

Węgierska orkiestra „Soray Imre“

Kolacje od godz. 7 do 10 wiecz. i à la carte Redezvous wszystkich przejezdnych

Co niedzielę po południu: herbatka z tańcami.

Właściciel W. NAPIERAŁA.

Treść numeru:

Bolesław Bourdon: Odezwa Przeszłości.
Robin-drath-Jagore: Poematy Kabira.
J. Sędzicki: „Stroi”. Zebe też ten Janek.
St. Bąkowski: Gra barw na morzu Powitanie morza.
Dr. F. Lorentz: Zabobony na Kaszubach.
Dr. Ludwik Stolarzewicz: Potrzeby nauki polskiej.

Ks. A. Mańkowski: Bernard Kopciowski w Wąbrzeźnie, berydyktyn lubliński (†1666).
Kultura Czechosłowacji.
Exodus jugosłowiańskich studentów z Pragi.
Z ruchu wydawniczego.
Kronika.

Pod redakcją Bolesława Bourdon.

Bolesław Bourdon.

Odezwa Przeszłości.

„Siegt, oder wenn der Preuss
Sich wider uns empört,
Sterbt, eine Sklavenwelt
Ist unser nicht mehr werth”.
Dwuwersz na Artushofie
(I. VI. 1774).

Obywatele niemieccy Gdańska!

Ja, Przeszłość W. M. Gdańska, wstałam z pożół-
kłych kart dokumentów w archiwach, zesłałam z istnie-
jących do dziś pomników i napisów i wołam do was!

Iżby zapytać was obywatele, przecz przepomnieli-
ście o Mnie za podszeptem obłudy i chytryści?

Iżbyście przestali o tych sprawach utrzymywać i żyć
niezgodnie z duchem Moim.

Posłuchajcie, pouczajcie siebie i dzieci wasze:

Traktat podziałowy prusko-austriacki.

„S. M. le roi de Prusse... se desistant en meme temps
de toute pretention sur la ville de Dantzig, prendra,
e guise d'equivalent le reste de la Prusse polonaise
(J. M. Król Pruski... zrzekając się równocześnie wszel-
kich pretensji do miasta Gdańska, otrzyma tytułem
równowartości, resztę Prus polskich)“.

Traktat podziałowy prusko-polski.

„Miasto Gdańsk z jego terytorium wyłączając... wy-
zrzekając się (król pruski) wszelkiej pretensji do m.
„Gdańska y do jego terytorium“.

Świadeństwo gdańszczanki Joanny Schoppenhauer.

Tenci sam król pruski Fryderyk Wielki, nie ba-
cząc na oba traktaty, natychmiast wtargnął przemocą
do obreńbów przedmiejskich Gdańska, niewątpliwe do-
bra municypalne zagarnął do swego zaboru polskiego,
otoczył swymi szlabanami celnymi wszystkie wrota,
szykanował obywateli gdańskich; w połowie września
1772 roku wtargnął do środka terytorium gdańskiego;
twojska pruskie zajęły Langfuhr, Altschottland i co naj-
główniejsza, opanowały sam port gdański, Neufahr-
wasser. Wówczas to prawowita Gdańszczanka, pa-
trycjuszka miejska a wybitna pisarka niemiecka
Schoppenhauer, takimi łzami świadczyła osobiście
przeciw Fryderykowi Wielkiemu:

„Er überfiel wie ein Vampyr meine, dem Ver-
derben geweihte Vaterstadt und saugte jahrelang
ihr bis zur völligen Entkräftung das Mark des Le-
bens aus (napadł jak wampir na moje nieszcze-
sne, skazane na zagładę miasto rodzinne i wysysał
z niego soki żywotne, przez lata całe, aż do zupeł-
nego wyczerpania)“.

Świadeństwo radnych niemieckich Gdańska.

Gdy Fryderyk Wielki naciskał na Gdańszczan, aby
odpadli od Polski i przyłączyli się do Prus, „Trzeci
„Ordynęk (rady miejskiej) nie chciał ani słyszeć o tem,
„a nawet przeciwnie zawiadomił o tem giełdę kupiecką
„i cechy, które zgromadziwszy się natychmiast, na pu-
blicznych wykrzykiwały miejscach, że woła raczej,
„iżby ich w zwalinach zgrzebano miasto, niżby miały
„zezwoić na żądane zwierzchnictwo... Gmina groziła
„śmiercią każdemu ktoby śmiał działać przeciwnie, a
„nawet rzucić się odgrzała na komisarza i rezydenta
„pruskiego, gdyby się pokazali na ulicy“. (Relacja Ge-
reta 11 czerwca 1774; Schmidt Materiały, II, str. 249).

Tak ci to Gdańszczanie odzegnawali się rozpaczliwie
od Hohenzollernów.

Cabinetsordre.

Fryderyka W. z 13 października 1773 (Preuss, Ur-
kundenb. IV) przykazywała więc ze zemsty, odprowa-
dzić bieg rzeki Raduni, zaopatrującej Gdańsk w wodę
słodką, i odciąć wodociąg miejskie, aby tym środkiem
zmusić miasto do zdrady Polski.

Niemcy gdańscy Barth i Richter,

tak wtedy imieniem Gdańska prosili o pomoc przed
Hohenzollernami, Króla Polskiego, Stanisława Augusta:
„Najjaśniejszy i najlaskawszy Królu i Panie nasz, ma-
„ły ludzek gdański, którego siedziba na kuli ziemskiej
„ledwo miejsce nikłego zajmuje mrowiska... oddawna
„już nie jest szczęśliwym, i ciężko wzdychając, ocze-
„kuje ratunku i pocieszenia, a jednak dotychczas nie uległ.
„Kes chleba i wolności! oto wołanie nasze... Najjaśniej-
„szy Panie nasze terytorjum zostało rozszarpane; przy-
„stań nasza, do której przysługującego sobie prawa
„własności nigdy nie zrzekło się miasto, jest we wła-
„daniu obcego, potężnego mocarstwa... Nie możemy
„istnieć dłużej jeśli wydarta nam posiadłość terytor-
„jalna i portowa nie będzie nam zwrócona... Najjaś-
„niejszy Panie, stoimy zrozpaczeni na stromej skale,
„otoczeni dokoła najokropniej szalejącą falą... Jeśli nie
„wskazesz nam jak wrócić do straconej... stałej drogi
„naszej... to niechybnie w ziejając otchłani runąć musi-
„my“. („Das kleine Völkchen der Danziger... war lange
nicht mehr glücklich und seufzete nur, wartete... auf
Hilfe und Trost und erlag nicht... Eine Brotkruste und
Freiheit! das die Losung der Einwohner... Sire, unser
Territorium ist zerstückelt, der Hafen ist noch immer
im Besitz einer mächtigen fremden Macht. Sire, wir
stehen verzweifelt auf einem schroffen Felsen, von der
schrecklichsten Brandung umgeben... Geruhen Ew. Kgl.
Majestät uns auf unseren gebahnten Weg, den wir seit
18 Jahren umsonst suchen, durch einen Richtsteig
zu führen, oder wir müssen in die Brandung herab“).

Świadeństwo oficjalne rządu pruskiego.

Z końcem lutego 1793 roku deklaracji „względem ob-
jęcia miasta i terytorjum gdańskiego“ pisał Fryderyk

Wilhelm II. „.....Nie wspominając tu nie o mało przyjaznych tego miasta (Gdańska) od lat wiełu ku Królowi J. M. (Pruskiemu) sentymentach, to rzeczą jest pewną...“ „...Należęć będzie do mieszkańców Gdańska zasłużyć sobie przez postępowanie łagodne i roztropne na łaskę Króla JM. (Pruskiego), dobrowolnie przyjmując wojsko Jego Królewskiej Mości...“

Zaś Schleinitz, prezydent regenc. Prus Zachodnich tak się 7 maja naigrawał urzędowo z Gdańszczan:

„Bei der Besitznahme Westpreussens befand sich Danzig in einem blühenden Zustande... Ein ununterbrochenes Glück hätte vielleicht Uebermuth, Ueppigkeit und Hartherzigkeit erzeugen können... (Ihr) wäret vielleicht mit weniger Innbrunst in seine (des Königs von Preussen) Vaterarme geflogen. Euer Sinken müsste also dazu dienen, euer Aufblühen, euer Steigen desto mehr zu verherrlichen“. (Przy objęciu w posiadanie Prus Zachodnich Gdańsk znajdował się w kwitnym stanie. Nieprzerwane szczęście wywołałoby może zuchwałość, zarozumiałość i zatwardziałość... Bylibyście może z mniejszym zapalem wpadli w jego (króla pruskiego) ojcowskie ramiona. Wasze poniżenie miało więc posłużyć do tego, aby tem bardziej uświetnić wasz rozkwit i wywyższenie).

Wobec jawnie wrogiego nastroju mieszkańców Gdańska, nowy ich monarcha, Fryderyk Wilhelm II, wolał nie pokazywać się w ich mieście, o które tak długo się dobijał. Kiedy jego następcą, młody Fryderyk Wilhelm II, z piękną królową Luizą, zjechał do Gdańska „pomimo urzędowych świetności i festynów, z nadzwyczają chłodnością ze strony mieszczaństwa spotkał się przyjęciem. Niczego też pożytecznego dla miasta nie uczynił“, jak to bywało ongi, za odwiedzin królów polskich, tryumfalnie w Gdańsku witanych.

Tajna instrukcja Gdańska dla Keldla,

rodowitego Bremeńczyka, posła gdańskiego w Paryżu, przesłana mu w styczniu 1813 roku wobec przewidywanej przebudowy Europy, ustalała wytyczne desideraty gdańskie. Powrót Gdańska pod berło pruskie był tutaj zupełnie wyłączony, jako zło największe, zgola niedopuszczalne. Ale i ustrój Gdańska, jako wolnego miasta, uznany był w tej instrukcji za niepomysłny i nadal niepożądany, albowiem „...Danzig als Freistadt, auch mit allen Hoheitsrechten versehen... sich nicht behaupten könne“. (Porównaj oświadczenia Senatu i prasy gdańskiej 1921 roku w sprawie suwerenności Gdańska. Przyp. Red.).

Rozruchy uliczne,

nieznane dawniej w Gdańsku, wybuchały skutkiem kryzysu gospodarczego przez odłączenie go od naturalnej żywności, Polski, — po trzykroć, a to: we wrześniu 1819, w sierpniu 1821 i w maju 1822. (Porównaj przesilenie żywnościowe i projekty nowych 40 milionowych podatków dra Volkmana w marcu 1921 tj. w samej prawie 100 letnią rocznicą historyczną. Przyp. Red.).

Zgromadzenie starszych korporacji Kupieckich

w Gdańsku, nawet w 1863 r., mimo grózb Bismarcka, wystąpiło z oświadczeniem, potępiającem tajną konwencję prusko-rosyjską, godzącą w powstanie polskie i wogóle całą, sklerowaną przeciw Polsce, politykę rządu berlińskiego. (Porównaj protest Senatu gdańskiego z 1921 r. przeciw odezwie plebiscytowej antypruskiej w sprawie G. Śląska, podpisanej przez prezesa kolei pomorskich, Czarnowskiego. Przyp. Red.).

Posel gdański Rickert w 1885

roku nazwał ustawy bismarkowskie „ciosem poprostu zabójczym“ dla handlu i dobrobytu swego miasta.

Derkowski, poeta kaszubski,

choć żalił się (1885), że „Me Kaszube jesz strzezeme Polscej morsciech granic A w Warszawie naszymy braco mają naju za nic“, przecie pierwszy rzucił lapidarne hasło: „Nima Kaszeb bez Poloni A bez Kaszeb Polaci“.

(Porównaj znane słowa: „Ludność Pomorza powitałaby z radością wojska niemieckie w korytarzu gdańskim.“ Przyp. Red.).

Sprawozdanie przełożonych kupiectwa gdańskiego

zarzucało wprost w roku 1907 rządowi pruskiemu, że „nasz (gdański) zbyt do Polski południowej cofa się na rzecz Szczecina, cieszącego się niższymi taryfami kolejowymi, pomimo większej odległości. Okolczność ta źle wpłynęła również na nasz handel spedycyjny“.

A iż tak się rzecz ma po prawdziwości i świadectwie historii, przeto obywatele niemieccy Gdańska nawróćcie się z drogi fałszywej dzisiejszych waszych myśli!

Dan w Gdańsku 2 marca 1922.

i przypiętutowano herbem bandery gdańskiej, na którym dwa krzyże widne ci są, okryte koroną polską, w polu czerwonym.

Rabindranath-Tagore.

Poematy Kabira.

Kabir urodzony w Benares około r. 1440, uczeń ascety Ramanandy, opiewał wielką, mistyczną miłość, której podlegają wszystkie istoty, a nawet Bóg. Wygnany z miasta ojczystego tulał się po północnych Indjach, aż umarł w Gorakhpur r. 1518.

Z rozlicznych legend, wiążących się z jego imieniem, najpiękniejszą jest ta, wedle której ukazał się po śmierci swym uczniom, klęczącym się, czy spalić czy też pogrzebać jego ciało — i rzekł: „Podnieście całun i obaczcie, co pod nim zostało“. Miast trupa poety znaleźli zdumieni młodzieńcy stos przepięknych woniających róż.

Fragmenty niniejsze tłómaczone są w wersji angielskiej Evelyn Underhill'a, stworzonej przy osobistym współudziale Rabindranatha-Tagorego,

I.

Wychyl puhar do dna! Pij nektar Jej Imienia! Upił się! Kabir rzecze: „Zaiste, wierz mi. Sadhu! Od szczytu głowy do skraju stóp zatruty jest człowiek inteligencją.

II.

U biegunów świadomego i nieświadomego na wielkiej wadze chwieje się dusza.

Istoty wszystkie i światy wszystkie wiszą u jej ramion — i waga chwieje się nieprzerwanie.

Przywarły się do niej miliony bytów. Słońce i księżyc chwieją się na niej w swym obiegu.

Miliony wieków mijają, a waga ciągle się chwieje. Chwieje się wszystko. Niebo i księżyc, powietrze i woda, a nawet On sam nie unika doli śmiertelnych.

Na widok ten Kabir stał się sługą swojego Boga.

III.

Księżyc przyświeca duszy mojej, lecz oczy me ślepe nie widzą go.

Bęben wieczności zagrzmiał w mej duszy; lecz uszy me głuche nie mogą go usłyszeć.

Jak długo człowiek wołać będzie Ja i Moje, na nic nie zdadzą się jego dzieła.

Lecz kiedy zginie miłość Siebie i Swojego, spełni się dzieło Najwyższego Pana.

Bowiem celem jedynym pracy jest sumienie.

Gdy świadomość wygaśnie, pracę odrzuca się na bok.

Kwiat się rozwija dla owocu; gdy owoc dojrzeje, kwiat urwiadł już dawno.

Jeleń ma piżmo pachnące — ale nie szuka go w sobie samym; on szuka jeno trawy, błądząc po szerokich łąkach.

IV.

W puharze świata są lasy i gaje, kołyski zielone, a w nich jest Stwórca.

W puharze tym jest siedem oceanów i niezliczone gwiazdy,

i jest w nim kamień probierczy wielkiego jubilera.

Głos wieczystego się w nim rozlega i tworzy wiosnę.

Kabir rzecze: „Zaiste — przyjacielu mój! Pani uko-chana jest w tym puharze“.

V.

Zwabiłeś do siebie serce me, o Fakirze!

Spałem w mej izbie, a tyś mnie obudził swym wiel-kim głosem Fakirze!

Tonałem w bezdniach oceanowych i uratowała mnie ręka twoja dobroczynna, Fakirze!

Jedno twoje słowo — tylko jedno słowo — i zerwałeś wieży me, o Fakirze!

Kabir rzecze: „Połączyłeś serce me z twem ser-cem, Fakirze“!

VI.

Rzeka i jej fale mają jedną powierzchnię; jaka jest różnica między rzeką a jej falami?

Kiedy fala się wznosi, jest woda, a gdy fala opada, jest dalej ta sama woda. Powiedzcie mi, gdzie jest różnica?

Iż nazwano ją falą, czyż przez to przestała być woda?

W ręku Najwyższego Brahmy światy są ziarnami różańca.

Patrz na różaniec ten oczyma Mądrości.

VII.

Kiedy Ona (miłość) objawia się sobie samej, Brahma odkrywa to co niewidzialne.

Tak jak w roślinie mieści się ziarno; jak jest w drze-wie, a w niebie jest przestrzeń i jak w przestrzeni wa-ża się wszystkie formy, tak nieskończoność przychodzi z poza Nieskończoności i Nieskończoność w skończonym się przedłuża.

Każde stworzenie jest w Brahmie i Brahma jest w wszelkim tworze; są zawsze oddzielni, a przecie na-wieki złączeni.

Ona sama jest drzewem, nasieniem i ziarnem.

Ona sama jest kwiatem, owocem i cieniem.

Jest słońcem, światłem i wszystkim, co świeci.

Ona jest Brahma — tworem i złudą:

Forma wieloraka, nieskończona przestrzenia.

Ona jest mowa, myślą i tchem.

Jest granicą bezgranicznego, a granicą i poza nieo-graniczonym jest czysta istnością.

Jest duchem, będącym w Brahmie i w wszystkim stworzeniu.

Błogosławiony Kabir, który miał tę najwyższą wizję.

Franciszek Sędzicki.

»Stroi«.

Wróżka mnie mówiła wczora,
„że mnie blondyn stoi“,
co nałazy mnie z wieczora, —
Ona wie — to stroi!).

Więcej brunet mnie obchodzi, —
tak mówiła karte —
le ten inny dzewcy zwodzy,
stroi sobie żarte.

A głupieje za mną — wierze —
bogocz — pewnie z młyna —
żodnygo z tych nie webierze,
bo jo frant dziewczyna.

I so chłopca — franta zwabię,
Innych w plapę merne; —
Chmole w łeb choche i hrabię, —
jeno Franka wezmę.

!) stroi = zgadza się.

Ho, me se ju z łowna znamę, —
Kask on se jesz boi —
po kryjomku se kocharz, —
Wróżba nie — nie stroi!

Zebe też ten Janek.

Zebe też ten Janek mniły
zdebko!) na mnie zdrzół,
Zebe on tak mnie pokochac,
jak jo jego, choł.

Na inną on ociem strzelo,
le se ruszy gdzie,
na mnie jakbe niechcąc spojrzy,
choc i prze mnie je.

Innyj prawi boję, żarte,
zagro, idze w tuńc,
a cie jo przestapię, to on
jakbe choł mnie uńc!).

Cie smiech prawi, ciede spiewo,
Głosno w całyj wse, —
Wszescim stąd ucecha radość,
a mnie jeno.. lze! — —

!) żdźbło

!) uść.

Stanisław Bąkowski.

Gra barw na morzu.

Zwabiony z ładu hożą cichych wód niebieszcza,
łódź o pogodnym ranku na morze wytocze;
odpłyne, patrząc z brzegu w szmaragdy przezrocze,
aż zwolna w gęsto płynny malachit sie streszcza.

Potem pod słońca łunę powodując wiosły,
będę oglądał złote na fal grzbietach strugi,
póki ku bliskim wzgórzom nie zbocze żegluga,
od cienia których głębie w sytą czerń zarosły.

Gdy nad szklistych bezkresów rubieżą daleką
zachód pasma liljowe po niebie rozmaże,
upoję oczy senną ich wizją na falach.

Wracając, morze w drogich pożegnam opalachi,
a zawinę do brzegu, gdy będzie jak mleko,
słodko w seledynowej uwiezione czarce...

Gdynia, we wrześniu 1921.

Powitanie morza

Z odmetów wielkomielskich
przybyłem tu w pokorze,
obcy, — a ty mię witasz,
o wieczne, sine morze,
jakbym twem dzieckiem był.
Zapomnę skąd me drogi,
pod jakim żyłem znakiem,
i, — żem nad twemi wydmy
urodził się rybakiem,
z rozkoszą będę snił...

Podchodzisz do mnie z bliska
w miarowej fal rytmice
i kładziesz mi z prostotą
twych dziwów tajemnice
szepem na sypl piach,
A mnie się ciągle zdaje,
o, nieskończona wodo,
żem z dawną już pobratam
z twą grozą i urodą
i z tem, co kryjesz w dnach.

Miesiąc mi uszał drogę
po głębi twej, szeroka;

pomorski wiatr wędruje
po wzgórzach nad zatoką
i w krzywe sosny dmie.
Odepnę łódź od brzoza
i, kędy srebro nieci
księżyc, na granat ciemny,
popłynę rzucić sieci.

O, morze, Kocham cię!...

Dr. F. Lorentz.

Zabobony na Kaszubach.

Wśród ludu kaszubskiego zakorzenione są jeszcze silnie przeróżne zabobony. Jeżeli znikła wiara w straszliwe wampiry (zwane „wieszczą” lub „upiór”), tudzież wiara w czarownice i czarnoksiężników, jakoteż inne mniej lub więcej demoniczne istoty to wiara w „more” (zmora), w urzeczanie od wzroku i t. d. kwitnie jeszcze w całej pełni. Szczególniej jednak cieszą się uznaniem rozliczne przesadne zwyczaje, zamawiania i środki zapobiegawcze. Każdy, kto ma do tego sposobność, nie powinien zaniedbać zbierać ich; w ten sposób nie tylko przysłuży się wiedzy, ale spełnia równocześnie ważny cel praktyczny, gdyż tylko wtedy, gdy zabobon jest znany, może być zwalczany, a jest to nieskończenie potrzebne, ponieważ zbyt lekko łatwowierni sięgają po tę cudowną pomoc zabobonu, a przez to zaniedbują rychło w czas zasięgnąć porady fachowej. Niektóre z zabobonów są co prawda dość niewinne, ich zniknięcie nie należy jednak bynajmniej żałować. Pragnę w niniejszym artykule omówić niektóre z tych zabobonów, które poznałem w czasie moich studiów i wykazać, jak silnie miesza się to niewinnie z wysoce szkodliwym.

Dniem, który najbardziej sprzyja zastosowaniu zabobonów, jest dzień św. Jana. Noc świętojańska uchodzi za noc czarownic; kto w wieczór przed św. Janem popędzi gości do wsi, otwiera drogę czarownicom. Aby je trzymać zdalek od wsi, wypędza się je za pomocą specjalnego ziela jeszcze przed zapaleniem sobótek. Podczas sobótki trzeba się postarać o dostanie smoły, ściekalającej z beczek smolnych; jeśli się jej użyje rankiem przy rozniecaniu ognia, przynosi to szczęście, a także jest ona dobrym środkiem przeciw brodawkom. Same ognie świętojańskie uchodzą też za przynoszące szczęście: kto przy sobótce zakocha się w dziewczęciu, będzie z nim bardzo szczęśliwy w pożyciu małżeńskim. Wieczorem przed nocą świętojańską należy zbierać tyłki, białą koniczynę i różne zioła, wysuszyć je, a przygotowana z nich esencja jest środkiem uniwersalnym na wszystkie choroby.

Najcenniejszą jednak rzeczą owej nocy jest korzeń świętojański (*anthesis pyrethrum*). Korzeń ten zakwita tylko o północy czerwonym kwiatem. Kto je zbierze na czerwoną jedwabną chustkę, posiada szczęście, zrozumie mowę zwierząt i w'e, gdzie są zakopane skarby. O tem opowiadano mi po kaszubsku w następujący piękny sposób:

„W nocie przed świtem Janę kwitnie jedno kufszotowne ziele. Ledze je nazewają świętojański korzeń. Na górach, w chternech gruntach przeklęte zamki leżą, na smętorzowych murach, gdzie powieszony ledze spoczywają, wedle lasach a na krzyżowych drogach, gdzie to stroszo, to ono je do należenie. Kole jednoste a dwunoste w nocie dostanie ono czerwony kwiat, chterem z północą zwiednie a zmarnie. Szczęśliwy jeden człowiek, chterem ten kwiatk aleze, jego przez czerwioną jedwabną chustkę zerwie a do domu niese, szczesce przyńdzie do niego, on nie darmo so kłopotac o cenną przeszłość, bo on roznieje mowę ptachów, widzi otajone pieniądze a zdrowie je jego już w starosc!

Jeden sewy stark mie powiedział powiostkę:

To był raz jeden ubogi chłop, chterem w lece robił. W wieczór on przeszedł medech do domu, ale on so ni mógł odpoczyć, bo on miał krowę do odhodrowania. On szedł w chlew, ale jakuz on se urzas: ta czarnopstro była u-

cekle, dalek w las jdzono, gdzie oa trowę żarła. Ten medech chłop muszy je halac, bo z mroke przyńda wilce a ja zerża. Długo on za ją szukał, bót go cesna, on muszył go seblec a zeszerowaną pięte jedwabną chustką owinac. Tej on biegol dalek, bez odpocznienia on szukał za krowa. Jednym razem on widzol pod pnie jeden yrónk z czerwionemi dukatami, tu pod kamienie lezól dregi a tę na górcie było strzebra a złota dosc do zaplacenio całego królewstwa! Seż on miał dale za krową biegac! On so muszył szpodę halac a pieniądze wekopac. On biegol do domu. Wnet on był ze szpodą naziód a chcoł pieniądze wekopac. Ale bót go cesnał a noga bolała. On so sod w mech, seblek bóte. Ale jednym razem było pieniądze e złota zginione. Tym czasie, cze on za krowę szukał, było to północe, jeden kwiatk od świętojańskiego korzenia był mu w bót padły a on go trzymol w jedwabny chustce. Terez on go miał zgubione, on był wepadły a zwiędniały a z nim zwiędneły wszystkie szczęśliwe nadzieje. A czarnopstrą miało twm czasie wilce zeżarłe.

Jo se domeszle o jedną ubogą bobkę, chterna w szpi-tolu żela a slepo była. Downo ona ju leży na smętorzu. Ona też była młode dziewczę z modremy oczamą a z długimy włosamą a ona też wierzeła szczęśliwą nadzieję młodosce. Ale one je oszukała, je skarnie zbladła a oczy se zmęczyły. Chorosc a głód je w je życym nie opuszczały. Tej ona sobie zasadzeła świętojański korzeń w ogródk, wiele świętojańskich nocy ona nie spała, z jedwabną chustką ona żdała te szczęśliwe godziny, ale nigde ona je nie doczekała. Nigde ona nie widzała kwiatka, nigde nie przeszło jej szczęście, nigde nie przeszła miłość naziód.“

Korzeń świętojański jest także dobrym środkiem na rozpoznawanie czarownic, gdyż jeśli się da czarownicy zjeść poświęcony korzeń w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, musi ona go wyrzucić lub uciec, podczas gdy inni ludzie nie odczuwają żadnych dolegliwości.

(Dokończenie nastąpi).

Ks. A. Markowski.

Bernard Kopciowski w Wąbrzeźnie, benedyktyn lubliński.

Starożytny kościół w Lubiniu koło Krzywina w Pomorzu, który sam jeden ze wszelkich zabudowań słynnego niegdyś opactwa benedyktyńskiego wśród burz dziejowych ocalał, kryje nader drogą także dla mieszkańców Pomorza pamiątkę: okazały grobowiec mieszczący w sobie zwłoki Wielkiego Sługi Bożego O. Bernarda z Wąbrzeźna, zmarłego r. 1604 w 29 roku życia a w 5 swego powołania zakonnego. Żywot i cuda świętego zakonnika tego nakładającego na siebie najostrejsze pokuty i poddającego się największym umartwieniom opisał w osobnej książce r. 1881 ks. Chwaliński. Jest ona dobrze znana tym, którzy skwapliwie korzystają z bibliotek Towarzystwa Czytelnia Ludowych.

Nie o tym jednakże Wiel. Słudze Bożym chcemy podać wiadomość, lecz o imienniku, ziomku i rodaku jego. O. Bernardzie Kopciowski. Nazwisko jego brzmi właściwie Kopeć, bo w takiej formie znachodzi się dość często w dawnych metrykach na Ziemi Chełmińskiej i Lubawskiej oraz w aktach ze 17 stulecia pochodzących. Pobożny młodzian chcąc Bogu wyłącznie poświęcić życie w odosobnieniu od świata, zastukał do furty klasztoru lubińskiego. Dlaczego tam właśnie, skoro w rodzinnych Pruszech Królewskich nie brakło klasztorów? Otóż wówczas szerzyła się cześć bł. Bernarda; wierni z bliska i daleka przybywali do grobu jego w Lubiniu, by wzywać jego orędownictwa i z wdzięczności za doznane za jego wstawieniem się łaski ofiarować wotami ko-sztownymi miejsce spoczynku jego. Sufragan poznański, ks. Bajkowski, administrator opactwa, a więcej jeszcze O. Jacek Zimowicz, przeor klasztoru, zbierali wiarogodne wiadomości o nadzwyczajnych uzdrowieniach, aby

przeprowadzić w Rzymie proces beatyfikacji, tj. policzenia w poczet błogosławionych O. Bernarda.¹⁾ Niewątpliwie więc ciągnęły młodego Kopciowskiego do Lubinia przykład i rozgłos świętości wielkiego ziomka i to przekonanie, że na miejscu uświęconem takimi przykładami i tak przemożną opieką łatwiej mu i pewniej będzie dążyć ku szczytom doskonałości chrześcijańskiej.

Prośbie młodzieńca stało się zadość. Został przyjęty, przebywał tam lata próby i złożył śluby zakonne 18 kwietnia 1632 r. Przez kilka lat pełnił obowiązki mistrza nowicjuszków i profesorów (zakonników) wdrażając i zaprawiając młodzież klasztorną do przejęcia się duchem św. Benedykta, starszych zaś utrzymując na wysokości powołania. Wizytacja kościoła i probostwa klasztornego w Dalewie dokonana przez biskupa poznańskiego Wojciecha Tholibowskiego w r. 1657 zawiera wiadomość, że O. Kopciowski był tam naówczas proboszczem i że niegdyś bracia jego zakonnicy polecieli go biskupowi na to probostwo „dla jego pobożności”. Z niewiadomych powodów zrzekł się niebawem tego stanowiska, a objął 1659 r. probostwo w Kiszewie, również położone w dobrach klasztornych. W metryce zmarłego zapisano jego śmierć pod dniem 12 września 1666 roku i wystawiono mu świadectwo, że był to „vir religiosissimus”, tj. mąż do głębi przejęty duchem powołania zakonnego.

Wiadomość tę czerpiemy z kroniki klasztornej²⁾, którą w r. 1795 spisał przedostatni opat Mikołaj Stanisław Kieszkowski. Ale tenże opat zapisał jeszcze rzecz donioślejszą, mianowicie, że „do dnia dzisiejszego utrzymała się tradycja, że O. Kopciowski był współzawodnikiem cnót i życia świętości swego niegdyś współzomka bł. O. Bernarda z tegoż samego miasta Wąbrzeźna pochodzącego”. Jeżeli przez półtora wieku pamięć cnót skromnego zakonnika żyła w klasztorze, jestto dowód niezbity, że one bardzo znacznie wznosiły się ponad przeciętną miarę, że były istotnie nadzwyczajne. Jeżeli dodamy że życie zakonnika poza murami klasztornymi często bardzo ujemnym wpływem się odbija na jego powołaniu, do tego stopnia iż kronikarz klasztoru oliwskiego na podstawie smutnych doświadczeń przebywania profesorów na parafii nazywa „grobem ich powołania klasztornego”³⁾, to zasługi naszego zakonnika, który w podobnych okolicznościach umiał się utrzymać na wyżynie swego powołania w jaśniejszym jeszcze ukazuje się świetle. Tytuł to do chwały zarówno dla zakonu jak dla miasta rodzinnego, ale zarazem wskazanie, by po przeszło stu latach z pod zapomnienia pyłu wydobyć tę szlachetną postać i przypomnieć ją ogółowi ku zbudowaniu.

Dr. Ludwik Stolarzewicz.

Potrzeby nauki polskiej.

Po okresie burzy, po latach, w których wszystko ustąpić musiało przed hasłem obrony państwa, zaczyna życie wchodzić na normalne tory.

Ustala zawierucha, złożono oręż do pochew, granice państwowe prawie że ustalone, a praca pokojowa ma ostatecznie wzmocnić gmach ojczysty.

Pora też obecnie zdać sobie sprawę z braków i luk, których tyle w każdej dziedzinie.

Z tych zaś niedostatków, kto wie, czy nie najboleśniej, a cały szereg smutnych refleksyj wywołujące są niedomagania kulturalne.

Że przed wojną rozwój naszej kultury mimo zaborów odbywał się normalnie i rokował najlepsze nadzieje, dowodzi tego wspaniały rozkwit szkolnictwa polskiego prywatnego w Królestwie polskiem, sieć szkół średnich, powszechnych i wyższych w Galicji, wysoki poziom naszej nauki, bujność literatury pięknej.

Niestety znaczna część tych dóbr duchowych uległa zagładzie i oto czeka nas nowa, podwójna praca:

¹⁾ Jest w bibl. Tow. Przyj. Nauk Pozn. nr. 253.

²⁾ Fontes XX 125.

³⁾ Ks. Jezierski, Klasztor benedyktyński w Lubinie. Pożni 1915, str. 30 n.

powetowanie strat wojennych, gojenie ran, a zarazem dopędzenie zachodu, kontakt z nauką obcą i troską, by nie pozostając w tyle, dorzucić coś do skarbnicy ogólnoludzkiej.

By sprostać temu zadaniu trzeba wyteżyc wszelkie siły, skupić zasoby materialne i duchowe.

Oczywista, by kultura była rzetelna, musi posiadać odpowiednie podłoże.

Tem są szkoły.

Każde też państwo otacza opieką szkolnictwem, dba o wychowanie młodego pokolenia.

I państwo polskie uważa za swój pierwszy obowiązek zorganizowanie szkolnictwa.

Powstają liczne szkoły średnie, mnogie szkoły ludowe gęstą siecią pokrywają kraj, przybyło wreszcie kilka uczelni uniwersyteckich.

Że poziom jego nie odpowiada we wszystkich wymogom, powodem brak ludzi odpowiednich, których zbyt wielkiej obfitości czasy przedwojenne nie stworzyły.

Brak ich widzimy na każdym kroku, a do tego z ich szeregów ubywa coraz więcej rzetelnych pracowników, mężów nauki.

Jeden to ze skutków stosunków powojennych. Nauka obecnie nie daje utrzymania.

Literat, oddany wiedzy ścisłej, zginie z głodu z konieczności raktować musi naukę jako zajęcie uboczne, a czas poświęcić pracy zarobkowej.

Będzie więc nauczycielem gimnazjalnym, urzędnikiem biurowym, dziennikarzem i t. d.

Brak nam niestety tych urządzeń i instytucji, jakimi się mogą poszczycić ludy zachodnie. Oczywiście trudno winić o to państwo polskie, istniejące ledwie 3 lata.

Państwo młode z trudem podolać może obowiązki, jakie na niego włożono.

Nic więc dziwnego, iż niektóre jego kroki muszą się spotkać z krytyką, jako nie przemyślane i nie liczące się z rzeczywistością.

Weźmy takie uposażenie profesorów uniwersyteckich.

Dosięga ono jakich 60 tysięcy marek — dochód to nie mogący iść w porównaniu z dochodem rzemieślnika, robotnika.

Z urzędu obok obowiązków pedagogicznych są obowiązki wzbogacać naukę, posuwać naprzód wiedzę, pozostając w ciągłym kontakcie z Zachodem.

Czyż jednak obecnie uczony może myśleć o jakiejś pracy poważniejszej, jeśli cena jednej książki wynosi kilka tysięcy. Czyż możliwy jest dla niego wyjazd zagranicę dla jakichś poszukiwań naukowych?

Co prawda mamy kilka instytucji, które statutowo wspierają przedsięwzięcia naukowe uczonych.

Wobec w Warszawie istnieje kasa Mianowskiego, która dopomagała uczonym do wydawania dzieł.

Wobec Krakowska Akademia Umiejętności nie tylko wydawała prace, lecz i nadawała stypendja celem wyjazdu zagranicę, dla pracy w obcych ogniskach wiedzy.

Podobne również cele miało lwowskie towarzystwo naukowe.

Skutkiem wojny i spadku waluty instytucje te rozporządzają tak nikłymi funduszami, iż tylko przy pomocy rządu mogą weretować. Czyż byłoby możliwe wysłać kogoś do Paryża, czy Londynu, by tam zdobywał podstawy umiejętności.

Czyż teraz słyszymy o jakichś poważniejszych wydanych dziełach.

Na ich puszczenie na rynek księgarski trzeba by koło miliona, a tego nikt nie będzie chciał na rzecz wątpliwej pokupności ryzykować.

Wobec książek prawdziwie naukowych nie zbyt wiele obecnie się doliczymy.

Pojawiają się powieści, poezje, wydawnictwa popularne i podręczniki szkolne. Czas ostateczny, by zdając sobie z tego sprawę, szukać dróg i sposobów ratunku.

Obok rządu, które mimo wszystko, w imię przyszłości państwa, dbać winien o kulturę narodową, o-

twiera się pole dla inicjatywy i ofiarności społeczeństwa. Wiele znajda się chyba jacyś mecenasi — milionerzy, którzy sypną groszem, umożliwiając naszym instytucjom pracę.

Wiele i uczony, zdobywający możność poświęcenia się swej umiejętności, nie potrzebując się oglądać za jakimś pobocznym zarobkiem, wiedząc, że państwo zabezpieczy mu byt materialny, przyznaje mu na lata stare emerytury, ze zdwojoną energią i zapałem zabierze się do pracy twórczej.

A wtedy można będzie ze spokojem spoglądać w przyszłość.

Państwo zdobędzie w nauce najpewniejszą podporę, która obok karabina i szabli będzie najlepszą strażnicą obojczyzny.

Nauka przysporzy państwu całego szeregu pracowników wykształconych, umiętnych, fachowych sił, zniknie dyktando, błaga, a nastanie rzeczywista wiedza.

Oczywista nie odrazu to się stanie.

Upłyną lata, wydać trzeba będzie setki milionów, a może i miliardy, na potrzeby naszej nauki i kultury.

Ze jednak tego rodzaju wydatki stokrotnie się opłaca, możemy widzieć na przykładzie państw skandynawskich, czy Anglii, Szwajcarii, Francji.

A wtedy również będzie mogła Polska spełnić misję jaką jej dzieje naznaczyły jako na dalekiej na wschód wysunięte państwo o wysokiej kulturze.

Kultura Czechosłowacji.

Tegoroczny sezon wystawowy w Czechosłowacji jest niezwykle bogaty i przedstawia wysoką wartość artystyczną. Zainteresowano już w rubryce niniejszej wystawę kilku malarzy polskich w Salonie Topicza, oraz wystawę malarzy słowackich w Koszycach. Równocześnie jednak zwraca uwagę publiczności w Pradze wystawa zrzeczenia najmłodszych p. t. „Tvorba“ (Twórczość), która otworzona w salach „Domu artystów“. Wystawa, co zresztą zrozumiałem jest w zrzeczeniu młodych i właściwej formy twórczości swojej dopiero poszukujących artystów, podaje oprócz kilku objawów wybitnego talentu (Władysław Sutnar, Marja Lana-Galimberti) także szereg chaotycznych na razie eksperymentów, z których niewiadomo jeszcze co wyrośnie.

Bardziej interesująca jest wystawa pośmiertna dzieł młodego malarza Otokara Marwanka z grup „Tyrdosijnych“ (Upartych), którego wybitny talent dopiero ta wystawa został ogółowi społeczeństwa ujawniony. Pośmiertnym przeglądem całkowitego rozwoju artystycznego przypomniawszy społeczeństwu czeskiemu innego jeszcze przedwcześnie podczas wojny zmarłego nowoczesnego malarza, Bogumila Kubiszte; wystawę tę urządzono w Bernie morawskim staraniem „Klubu artystów, im. M. Alesza“. W Pradze zaś w ostatnich tygodniach zwraca uwagę przede wszystkim wystawa nieznanego lub niewystawionego dotychczas rysunków wielkiego mistrza malarstwa czeskiego, Mikołaja Alesza oraz wystawa zbiorowa dzieł nieodżałowanej pamięci Antoniego Slawiczka. Z innych wystaw zasługują na wzmiankę głównie wystawa dzieł Antoniego Hudeczka, otwarta w domu reprezentacyjnym, Otokara Sztajfla akwarele tatrzańskie, wystawione w ogrodzie Hawliczka, oraz Jaroslawa Szymunka wystawa krajobrazów z podmiejskich okolic Pragi.

Powszechnem zainteresowaniem cieszy się wielka wystawa przemysłu ludowego i artystycznego, urządzona w Pradze przez „Związek Pracy Czechosłowackiej“ w salach Muzeum przemysłu i sztuki.

Teatry czeskie ogłaszają szereg premier. Teatr Narodowy przygotowuje Amosza Dworzaka satyryczną komedię p. t. „Maciej Pocziwy“, Jaroslawa Hilberta komedię „Jesień d-ra Marka“, oraz nową sztukę p. t. „R. U. R.“, braci Czapków p. t. „Z życia owadów“, którą z powodzeniem już inscenizował teatr w Bernie morawskim. Teatr na Winohradach wystawił w zeszłym

tygodniu z pełnem powodzeniem nową sztukę Fr. Szramka p. t. „Miesiąc nad rzeką“, zapowiada zaś premierę komedii Edmunda Konrada p. t. „Jawor“. Teatr Szwandy studjuje dramatyczną improwizację F. Langera p. t. „Noc“. Także opera przygotowuje dwie nowości czeskich kompozytorów, które obydwie są dziełami wybitnych przedstawicieli nowych kierunków muzycznych. J. Janaczka „Katie Kabanową“, oraz Otokara Zycha operę na tekst znanego dramatu Jar-Hilberta „Wina“. W sezonie tegorocznym wystawia teatr Narodowy i Winohradzki również któryś z nowoczesnych dramatów polskich.

Najwybitniejszy z współczesnych reżyserów czeskich, obecnie dyrektor teatru na Winohradach, Jaroslav Kwapil, przyjeżdża, jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie do Warszawy, ażeby tu zetknąć się osobiście z przedstawicielami teatru polskiego, oraz nawiązać pertraktacje celem uskutecznienia wycieczki artystycznej zespołu teatralnego polskiego do Pragi.

Wychodzący w Pradze czeskiej dziennik „Cas“, ongi organ prezydenta Massaryka, oraz dziennik bliżej politycznie ministrowi spraw zagranicznych Beneszowi, bardzo wiele uwagi poświęca rzeczom słowiańskim w ogóle, a szczególnie polskim, osądzając je trzeźwo i obiektywnie. Wystarczy wspomnieć o szeregu artykułów, dotyczących aktualnych zagadnień polityki polskiej, pióra dra W. Dresslera, o sympatycznym fejetonie I. Kudely o Kaszubach i działaczu kaszubskim w Gdyni p. Abrahamie, jak też i innych. W jednym z ostatnich numerów przytacza obszernie streszczenie bardzo interesującego artykułu prof. Kolbuszewskiego p. t. „Ruchy husyckie w Polsce i wpływ ich na piśmiennictwo“, ogłoszonego w znakomitej pracy prof. St. Kotla „Reformacja w Polsce“.

Instytucjom naukowym rosyjskim ciężko daje się we znaki obecne położenie Rosji, odciętej wskutek polityki władz bolszewickich od całego kulturalnego świata. Pomimo to jednak naukowa praca w Rosji sowieckiej wykazać się może interesującymi wynikami, i to nie tylko w tych działach, które stanowią dalszy ciąg przedwojennej naukowej pracy rosyjskiej, ale i tam, gdzie idzie o inicjatywę nową, o nowe, stworzone w ostatnich dopiero czasach instytucje pracy umysłowej. Tak np. przy Akademii Nauk utworzono trzy nowe zakłady: fizykalno-matematyczny, który z polecenia powiatu petersburskiego otrzymał nowy, specjalnie do prac instytutu nadający się gmach, dalej zakład radiologiczny, oraz instytut dla nauk humanitarnych. W zeszłym roku organizacyjnie połączono z Akademią Nauk komisję archeograficzną, rosyjską Instytucję palestyńską oraz Słowiański Instytut naukowy. Ze sprawozdania zastępcy ludowego komisarza dla oświaty prof. N. Pokrowskiego dowiadujemy się, że zorganizowano instytut oceanistyczny, który zdołał już zebrać wiele świeżego materiału biologicznego. Odpowiednie instytucje przygotowują ekspedycje dla naukowego zbadania północno-zachodniej Mongolii, Syberji, prowincji Turgańskiej oraz krajów Turkestanu; także na półwysep Tajmur wybiera się ekspedycja naukowa, projektowana na przeciąg trzech lat. Nowe specjalne zakłady naukowe badają również poszczególne kraje Rosji pod względem ich siły produktywnej oraz odrębności etnograficznych. Wybitnie działa petersburski instytut Roentgena, który bada psychoneurologiczną akademią sztuki, która bada psychologię twórczości artystycznej. Naukowe koła rosyjskie spodziewają się znacznej korzyści dla swej pracy ze wznowienia stosunków z zachodem europejskim.

Ciekawą jest statystyka szkolnictwa na Słowaczynie z końcem 1921 roku, którą przytaczamy niżej według pism — słowackich. Kiedy przed wybuchem wojny światowej, przedstawiała się statystyka szkolnictwa na Słowaczynie w ten sposób, że w roku szkolnym 1913-14 obok 3242 szkół ludowych madziarskich w tym kraju szkół słowackich było tylko 344, szkół niemieckich

20 i ruskich 10, zaś szkół wydziałowych madziarskich 83, słowackich lub innych narodowości nie było wcale. Sytuacja ta przez czas wojny jeszcze się pogorszyła. Obecnie z ogólnej liczby 3682 szkół na Słowaczczyźnie jest słowackich 2611, madziarskich 748, ruskich 115, niemieckich 110, oraz 98 z językiem nauczania mieszanym. Szkół średnich ogólnie-kształcących działa obecnie 57, z tej liczby 40 słowackich, 1 niemiecka, 3 madziarskie oraz 13 mieszanych, gdzie nauczają się również w języku słowackim (11), niemieckim (5), ruskim (1) i madziarskim (14). Należy się spodziewać, że tak samo odniosą się nareszcie władze czeskie na pograniczu czesko-polskim do szkolnictwa polskiego A. B. D.

Exodus jugosłowiańskich studentów z Pragi.

Exodus wielkiej części jugosłowiańskich studentów z Pragi na uniwersytety innych krajów, głównie na uniwersytet krakowski, exodus spowodowany przede wszystkim przez niezdolne stosunki gospodarcze, głównie zaś walutowe, zainteresował ogół społeczeństwa naszego życia studenterii jugosłowiańskiej wogóle. Był materialny studenta jugosłowiańskiego, ogółem biorąc, nie jest dotychczas uregulowany tak, jak wymagałoby tego waga tej sprawy. Nie można jednak zaprzeczyć, że ze strony rządu królestwa S. H. S. uczyniono już pod tym względem wiele, i dużo jest w przygotowaniu rzeczy, któremi socjalna i materialna strona życia studentckiego na południu Słowiańszczyzny zostanie sprowadzona do pewnych linii organizacyjnych. Obecnie, według budżetu a rok 1922, udziela państwo S. H. S. studentom, zapisanym na obcych uniwersytetach lub szkołach fachowych, stypendja w ogólnej kwocie 11 700 000 złotych denarów, studentom fakultetu filozoficznego, którzy studjują matematykę, fizykę, język serbski oraz historję naturalną stypendja w ogólnej kwocie 24 000 denarów, studentów szkół średnich 2 milionów denarów, a studentom na uniwersytetach krajowych 7 milionów denarów. Razem z innemi jeszcze drobniejszymi kwotami preliminowano na te cel w budżecie tegorocznym 21 749 000 denarów, a więc 17 895 000 den. więcej jak w roku zeszłym. Oprócz tego jednak władze krajowe w poszczególnych dzielnicach również przeznaczają pewne kwoty na cele socjalnej pomocy studentom, i tak w Bośni 3 680 000 den., w Dalmacji 280 000 den., w Chorwacji 5 215 000 den., w Słoweńsku 1 062 000 denarów. Przeciętnie wynosi stypendjum, wypłacane każdemu studentowi, miesięcznie 500 denarów, wypłacanych według kursu waluty tego kraju, gdzie student jest wpisany. Specjalnie subwencjonowane są również „mensy akademickie“, jak też mensy dla uczniów szkół średnich, jakie znajdują się głównie w Słoweńsku (Lubiana, Kranj, Maribor, Celja, Ptui) i w Bośni (Sarajewo, Mostar, Banjaluka). Również w Belgradzie i w Zagrzebiu działają studenckie, wspierane przez rząd. Stowarzyszeń bratniej pomocy studenckiej w Jugosławii działa stosunkowo mało. Głównie w rachubę wchodzi pod tym względem „Prosveta“, „Gajrek“ oraz ekskluzywnie katolicki „Napredak“, wszystkie w Bośni. „Gajrek“ utworzył w ostatnich czasach i bank, którego zyski wspierają wybitnie fundusze stowarzyszenia i urządził specjalne konwiktory dla studentów mahometan w Serajewie i w Mostarze. Kolonia studencka według wzoru praskiego buduje się obecnie w Zagrzebiu, gdy w Belgradzie podobna instytucja, utrzymywana z funduszy prywatnych, pomieścić i wyżywić może 60 studentów za opłatą 50 denarów miesięcznie. Jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, że studenci południowo-słowiańscy, którzy poznali już życie społeczne studentów czeskich i będą obecnie mieli okazję zetknąć się z pracą dotyczącą opieki społecznej i materialnej w sferach młodzieży akademickiej w Polsce, powrócą do ojczyzny swej z szeregiem nowych pomysłów i z wzbogaconym umysłem organizacyjnym na swoją i narodu swego korzyść i użytek.

A. B. D.

Przegląd książek.

„Gospoda pod Modrym Fartuszkim“ Marii Bogusławskiej jest pierwszą powieścią historyczną, rozgrywającą się na Pomorzu. W dalszym ciągu wyjdą inne, których zadaniem będzie wykazać, jak długo Pomorze było polskiem i jak bohaterko walczyło z uciskiem niemieckim.

„Gospoda“ jest pierwszą książką Biblioteki Kresów, która w dalszym ciągu obejmie wiele prac odnośnie do historii, krajoznawstwa i kultury Pomorza, Wielkopolski, a w przyszłości i kresów wschodnich.

Przypuszczamy, że książka ta zainteresuje żywo Czytelników „Pomorza“.

Książki i broszury nadesłane:

„Mickiewicz i Słowacki“, Zygmunt Wasilewski, nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa, Kraków, Lublin, Łódź Poznań.

„Gospoda pod Modrym Fartuszkim“, Marija Bogusławska, powieść historyczna z dziejów Pomorza XVII w. Nakładem „Księgarni Polskiej“, Tow. Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Warecka 15.

„Polskie Morze“, Jaworski.

Wróżby noworoczne z artykułami Zbierzchowskiego i innych; nakładem przedsiębiorstwa Ogłoszeń i reklamy „Podbój“ we Lwowie, ul. Zielona 34.

„Gryf“ nr. z lutego 1922, pismo poświęcone sprawom kaszubsko-pomorskim. (Treść numeru: Historia Kaszubów-Pomorzan, dr. Aleks. Majewski, Dr. Fl. Ceynowa, napisał W. B., Zece i przigode Remusa, napisał Jan Starża; Sprawozdania i krytyki).

„Sammlungen des Herrn Geheimrat St und eines ausländischen Münzenfreundes“, Otto Heßling Nachf., München, Barrerstrasse 20, (Licytacja monet odbędzie się 13 marca 1922).

Kronika.

Ku czci Teofila Lenartowicza.

Z powodu setnej rocznicy urodzin Teofila Lenartowicza, przypadającej w d. 27-ym lutego, odbędą się w Wielkopolsce obchody ku czci tego serdecznego poety polskiego.

Urządzeniem obchodów zajął się komitet specjalny z Wojciechem Korfantym na czele.

Stulecie Lenartowicza w Krakowie.

W setną rocznicę Teofila Lenartowicza odprawione zostanie w krypcie pod kościołem OO. Paulinów na Skałce przy grobie poety uroczyste nabożeństwo. We wtorek odbędzie się w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha) publiczny wykład prof. Ludwika Skoczylasa na temat poezji Lenartowicza pod tytułem: „Stylizacja romantycznej uczuciowości“.

Pamięci wielkiego pisarza poświęcony był artykuł p. St. Tynca w numerze „Pomorza“ z 5 lutego br. Stulecie rocznica przypadła, jak wiadomo, na dzień 27 lutego br.

Cenne dary dla Muzeum Nar. w Krakowie.

Zbiory Muzeum Narodowego w Krakowie zostały w ostatnich dniach powiększone nowymi cennymi nabytkami. I tak p. Lucjan Lipiński, rejent z Krakowa, oddał na własność Muzeum Narodowego łaskę marszałkowską Mikołaja Wolskiego, marszałka wielkiego koronnego, fundatora klasztoru na Bielanach. Łaska, wysoka na 1 metr 70 cm, zdobiona jest złoconymi blachami mosiężnymi, na których wykute są wspaulale ornamentowe a-

rabeski. Prócz walcowanych pierścieni mosiężnych widać na lasce cenne obicia z czerwonego pluszu genuńskiego. Ze względu na to, że do czasów obecnych dochowało się bardzo niewiele lasek marszałkowskich, dar p. Lipińskiego stanowi niezwykle cenny nabytek muzealny.

Dalszym nabytkiem Muzeum Narodowego są cztery odlewy gipsowe z rzeźb Ludwika Pugeta, przedstawiające studia głów kobiecych o dużej wartości artystycznej. Wspomniane wyżej nabytki powiększą zbiory Muzeum Czapskich, pozostającego, jak wiadomo, pod zarządem Muzeum Narodowego.

Jak się informujemy, duży w ostatnich latach napływ niezwykle cennych zabytków polskich zniwolił zarząd Muzeum Narodowego do czasowego umieszczenia większej części zbiorów w kilku ubikacjach na Wawelu, gdzie otworzono formalne składy. Małe pokójki Muzeum Czapskich nie mogą ani w części pomieścić tej masy zbiorów, jakie w ostatnich czasach tak bardzo zasilili muzealną własność narodową. Wystarczy wspomnieć, że dla braku miejsca do publicznego oglądania wystawiona zaledwie setna część posiadanych tkanin, a olbrzymia większość archiwalnej broni musiała być do składów.

Szczęśliwe rozwiązanie tej sprawy przyniosłoby jedynie rozpoczęcie budowy Muzeum Narodowego jako Pomnika Wolności. Jak wiadomo, pod budowę wspomnianego gmachu gmina oddała już grunt, a wyłoniony specjalny komitet zebrał na ten cel kwoty pieniężne, które niebawem dosięgną kwoty 10 milionów marek. Cyfra ta jednakże w stosunku do ogółu kosztów, jakie pochłonie budowa gmachu Muzeum Narodowego jest tak mała, że nie można z nią nawet przystąpić do rozpoczęcia pierwszych robót. Społeczeństwo polskie, które złożyło tyle niezbitych dowodów swojej ofiarności na cele narodowe, nie powstrzyma się zapewne i teraz od wydanej pomocy na cel tak piękny i szczytny, jakim jest budowa Pomnika Wolności.

P. Curie-Skłodowska została — jak wiadomo — wybrana świeżo członkiem francuskiej Akademii medycznej, która dla naszej znakomitej rodaczki zrobiła wyłom w swych dotychczasowych tradycjach, przyjmując pierwszą kobietę do swego grona. Na miejsce, opróżnione w Akademii tej, kandydowało trzech znakomitych lekarzy. Dowiedziawszy się jednak, że w Akademii powstała myśl ofiarowania miejsca p. Curie, cołnęli oni z galanterią właściwą Francuzom, swe kandydatury, tak że p. Curie-Skłodowską wybrano jednogłośnie. Światowej sławy uczona niewiasta jest tak skromna, że sama swej kandydatury nie stawiała.

Przed jedenastu laty chciała ją powołać do swego członka franc. Akademii nauk ścisłych. Wtedy jednak kandydatura p. Curie-Skłodowskiej upadła 28 głosami przeciw 30, które otrzymał prof. Branly.

Tłumaczenie dzieł polskich.

Tow. wydawnicze „Belles lettres“ w Paryżu przystąpiło do wydawania dzieł polskich, tłumaczonych na język francuski. Pierwsze zostaną wydane „Pamiętniki Paska“, tłumaczone przez znakomitego znawcę literatury i języka polskiego, p. Cazin, następnie dzieła Krasieckiego i korespondencja Mickiewicza.

Nakładem księgarni Laurousse'a ukazała się historia Polski, napisana przez p. Grappin, po której ukaże się historia literatury i historia ustroju społecznego.

Celem wydawnictw jest przywrócenie Polsce należnego jej stanowiska w historii cywilizacji europejskiej. „Trzeba, aby zrozumiano“, jak się wyraził p. Noulens, „stojąc na czele Tow. France-Pologne, że „znaczenie pożyteczniejsze jest poznanie przyczyn odporności Polaków, którzy zorganizowali w jedną rodzinę całe społeczeństwo, aniżeli analizowanie przyczyn wielkości pruskiej, która źródła swoje miała w jednej rodzinie — Hohenzollernów“.

Polska sztuka stosowana.

W roku 1924 ma się odbyć w Paryżu wielka wystawa sztuki stosowanej. Wobec zainteresowania, jakie przygotowania do tej wystawy wzbudziły w całym świecie, Tow. „France-Pologne“ słusznie uważa, że Polska powinna na niej zająć odpowiednie miejsce. Aby publiczność francuską zaznajomić zawczasu z tem, czego Polska dokonała na polu sztuki stosowanej, postanowiono urządzić w jesieni r. b. wystawę niejako wstępną zarówno dla Paryża, jak i określną dla prowincji. Tow. otrzymało zapewnienie, że w Paryżu i innych miastach otrzyma bezpłatnie odpowiednie sale.

Impreza taka może być podjęta tylko za zgodą obu rządów. Ze strony rządu francuskiego wszelka pomoc jest zapewniona. Niewątpliwie i rząd polski zainteresuje się tu sprawą i pojmie przytem, jakie korzyści z wystawy mogą wynikać dla rozwoju polskiej sztuki stosowanej.

Wykłady o języku i literaturze polskiej.

Na uniwersytecie w Pradze czeskiej rozpocznie z początkiem semestru letniego prof. Marjan Szykowski z Krakowa wykłady o języku i literaturze polskiej. Równocześnie w szkole nauk specjalnych przy politechnice praskiej ogłasza lekcje języka polskiego p. Franciszka Sawierska. O języku i literaturze czechosłowackiej na uniwersytecie warszawskim wykladać będzie prof. B. Wydra, autor informacyjnej książki czeskiej o literaturze polskiej i doświadczony przyjaciel Polaków. Prof. Wydra przyjechał już w tych dniach do Warszawy, ażeby wolne chwile przed rozpoczęciem wykładów wykorzystać celem odnowienia dawniejszych stosunków z szeregiem wybitnych osobistości z warszawskiego świata literackiego i naukowego.

Ku czci France'a.

Liga Praw człowieka wydała na cześć Anatola France'a bankiet, w czasie którego Anatol France wygłosił przemówienie, występując gorąco za powszechnym pokojem, za solidarną współpracą narodów w dziele odbudowy Europy, za zmniejszeniem zbrojeń, przy czem jednak podkreślił, że Francja musi dążyć do otrzymania należnych jej gwarancji, gdyż jest to wymaganiem sprawiedliwości.

Najstarsza książka.

W Paryżu ma się ukazać niebawem przekład francuski, opatrzone komentarzami, dwu słynnych cylindrów chaldejskich, zwanych cylindrami „Gondei“, a znajdujących się w muzeum w Luwru.

Gondei, król-pasterz Chaldej, panował na krótko przed narodzinami Abrahama. Tekst chaldejski, wryty na wspomnianych dwu cylindrach, z gliny, opowiada o budowie i organizacji świątyni. Tekst ten można nazwać najstarszą książką, teksty bowiem, znajdujące w piramidach, są właściwie tylko przepisami rytualnymi.

Odkrycia geograficzne w Nowej Gwinei.

W Hadze otrzymano wiadomość od komitetu badań naukowych Indji holenderskich, mającego siedzibę w Batawii, że wyprawa holenderska do Nowej Gwinei dotarła do szczytu łańcucha górskiego Królowej Wilhelminy, na wysokości 15 584 stóp nad powierzchnią morza, po przekroczeniu olbrzymiej wyspy w poprzek od północnych jej wybrzeży.

Wyprawa zwiedziła nieznane dotychczas okolice, odkryła nowe plemiona krajowców i doskonałe drogi, sięgające wysokości 13 000 stóp nad powierzchnią morza.